

CENA EGZEMPLARZA 12-STRONNEGO ZŁ 5

ILUSTROWANY

Wydanie B. Pom. W-S Ł.

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

KURIER POLSKI

Rok IV Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Telefon dla korespondentów zamiejscowych 36-00
Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10-12

Poniedziałek, dnia 23 sierpnia 1948 r.

Konto PKO „Zryw” nr VI-135, PKO IKP nr VI-140
Konto bież. Bank Gospodarstwa Spółdzielczego
Bydgoszcz konto nr 8086

Nr 230

Za kulisami rozmów moskiewskich Udział Zw. Radzieckiego w kontroli Zagłębia Ruhry sprawą najbardziej sporną

MOSKWA (obsł. wł.) Jak donosi korespondent Reutera z Moskwy, poważną przeszkodę w prowadzonych obecnie rozmowach między przedstawicielami 3 mocarstw zachodnich a min. Mołotowem, mających doprowadzić do ponownej konferencji 4 ministrów spraw zagranicznych w sprawie przyszłości Niemiec, stanowi kwestia udziału Zw. Radzieckiego w kontroli Zagłębia Ruhry.

W tonie państw zachodnich zarysowały się w tym względzie poważne różnice zdań, a mianowicie Francja jest skłonna do ustępstw w tej dziedzinie, w przeciwieństwie do Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii, które to państwa nie chcą dopuścić Zw. Radzieckiego do współudziału w kontroli Zagłębia Ruhry.

Sprawa ta stanowi też najgłośniejszą przeszkodę w możliwości dojścia do porozumienia w Moskwie.

MOSKWA (obsł. wł.) Dla następnego spotkania przedstawicieli 3 mocarstw zachodnich z min. Mołotowem nie ustalono jeszcze terminu.

W Burmie coraz gorzej dla Anglików

NOWY JORK (PAP). Jak donosi z Rangunu Associated Press, marionetkowy rząd burmański zapowiedział w piątek, że wszystkie obszary Burmy zajęte przez „powstańców i inne buntownicze elementy” będą bombardowane i ostrzeliwane z powietrza. Ludność cywilną wezwano do ewakuowania tych terenów. Ostatni komunikat oficjalny notuje walki z powstańcami na rozległym froncie.

Agencja Reutera donosi z Rangunu, że w Burmie ogłoszony został stan wojenny na obszarze całego kraju ze względu na to, że „powstanie w wielu częściach kraju wytworzyło poważną groźbę”.

Ambasador amerykański w Moskwie prowadził w ub. piątek oddzielne rozmowy z przedstawicielami W. Brytanii i Francji. W Waszyngtonie

konferował prezydent Truman z min. Marshalllem i innymi doradcami politycznymi w sprawie wytworzonej sytuacji.

Rząd jest bezsilny - stwierdzają chrześcijańskie zw. zaw. we Francji Wzrost autorytetu CGT

PARYŻ (PAP). Decyzja tzw. kartelu niżkowego grupującego centrale Force Ouvriere i chrześcijańskich związków zawodowych o przerwaniu pertraktacji z rządem, wywołała głębokie wrażenie we francuskiej opinii publicznej.

Znowu wymiana pieniędzy?

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że jeszcze w ciągu nadchodzącej jesieni należy oczekiwać nowej wymiany pieniędzy w Niemczech zachodnich.

Katastrofa superfortecy

NOWY JORK (PAP) W czasie startu do lotu ćwiczebnego z lotniska w Rapid City (Południowa Dakota), rozbiła się i splonęła amerykańska superforteca. W katastrofie zginęło 17 osób.

Jablonie zakwitły po raz drugi

WROCLAW (PAP). W sadzie owocowym zagrody chłopskiej na Wystawie Z. O. zakwitły w tych dniach 4 karłowate jablonie. Drzewka te były wyhodowane w zakładach cieplarnianych i normalnie kwitły w styczniu. Przesadzone na teren zagrody, zakwitły poraz drugi w połowie sierpnia. Zdaniem pomologów, drzewka te mogą jeszcze zawiązać owoc.

Kartel ten utworzony przed 4 miesiącami, stał początkowo na stanowisku współpracy z rządem w celu doprowadzenia do niższych cen i przeciwstawiał się żądaniom CGT w sprawie podwyżki cen.

W ogłoszonym obecnie komunikacie, kartel stwierdza „bezsilność rządu” i określa dalsze rozmowy z rządem jako bezużyteczne. Przedstawiciele kartelu, wbrew poprzednim zapowiedziom nie przybyli na piątkowe posiedzenie Rady Ministrów.

Komentarze prasowe podkreślają zgodnie, że obecne stanowisko kartelu świadczy o wzmagającym się wzburzeniu mas pracowniczych i o skuteczności akcji CGT. Nawet skwitowcy „Le Matin — le Pays” przyznaje, że akcja CGT okazała się skuteczna również wśród robotników należących do separatystycznych związków a „Figaro” przewiduje możliwość wybuchu nowych wielkich konfliktów społecznych pod wpływem CGT.

Koła rządzące w Jugosławii solidaryzują się z morderstwem dokonanym na generale Jovanoviczu Organ KPJ pochwała mordercę

BELGRAD (obsł. wł.) Prawdziwe oblicze kół rządzących dziś w Jugosławii oraz ich stanowisko wobec mordu dokonanego na b. szefie sztabu generalnego jugosłowiańskiej armii wyzwoleńczej z czasu wojny, generale Jovanoviczu, odsłania organ Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej „Borba”, pisząc o tej tragedii, że generał Jovanowicz był oficerem sztabowym starej armii królewskiej i nigdy się nie pogodził z istniejącym obecnie w Jugosławii porządkiem rzeczy, tak z punktu widzenia polit. jak i dokonanych reform społ. Pismo konkluduje swoje uwagi twierdzeniem, że strażnik graniczny wiedział bardzo dobrze, co odpowiada najlepiej interesom kraju. Tak więc oficjalny organ kół rządzących w Jugosławii solidaryzuje się z morderstwem, dokonanym przez strażnika granicznego na bohaterze z czasów

Dziewczeta w armii Izraela



Organizacja Hagannah werbuje do swych oddziałów w Palestynie również kobiety. — Na zdjęciu oddział młodych Żydówek, uzbrojonych w broń maszynową, w czasie przeglądu przed wyjazdem na front.

Polska wnosi po raz trzeci sprawę reżimu Franco

pod obrady Zgromadzenia Generalnego ONZ

LAKE SUCCESS (PAP) Polska poraz trzeci wniosła sprawę faszystowskiego reżimu Franco pod obrady ON Z.

Konferencja w Białym Domu

WASZYNGTON (PAP). W piątek prezydent Truman omawiał ze swym gabinetem sprawę rozmów moskiewskich i sytuację w Berlinie. Wśród uczestników konferencji znajdował się sekretarz stanu Marshall.

W tymże dniu Truman opuścił Waszyngton udając się — jak donoszą ze źródeł oficjalnych na 9-dniową wycieczkę swym jachtem „Williamsburg”.

Zastępca delegata Polski do ONZ Rudziński, zwrócił się w piątek do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie z prośbą o umieszczenie na porządku dziennym Zgromadzenia Generalnego sprawy wykończenia rezolucji i zaleceń Zgromadzenia Generalnego z 12 grudnia 1946 r. oraz 17 listopada 1947 r. Pierwsza rezolucja — jak wiadomo — wyklucza a Hiszpanię z ONZ i wszystkich pokrewnych organizacji, druga zaś wzywała do odwołania przez wszystkich członków ONZ przedstawicieli dyplomatycznych z Madrytu.

Druga rezolucja nie została wykonana przez Argentynę i republikę dominikańską. Wskutek dwulicowego stanowiska USA — Zgromadzenie Generalne na sesji odbytej w roku 1948 nie potwierdziło swojej poprzedniej postawy, potępiającej reżim Franco. Od tego czasu Peru i Filipiny wznowiły stosunki dyplomatyczne z Madrytem.

Obecnie Polska po raz trzeci wzywa Zgromadzenie Generalne do podjęcia akcji zmierzającej do zapewnienia poszanowania jego własnych rezolucji z roku 1946 i 1947.

W Łodzi rozpoczęły się ogólnokrajowe zawody lotnicze

ŁÓDŹ (tel. wł. k). Wczorajszej soboty na lotnisku w Lublinku pod Łodzią rozpoczęły się IX krajowe zawody lotnicze zorganizowane z upoważnienia Aeroklubu RP przez Aeroklub Łódzki.

W godzinach rannych na lotnisko nisko zlatywać zaczęły maszyny zgłoszone do zawodów. Na lotnisku wylądowały samoloty wszystkich aeroklubów polskich. Po południu osiadł pasażerski samolot „Douglas”, którym przyjechali przedstawiciele Min. Komunikacji, Dep. Lotnictwa Cywilnego i zarządu głównego Ligi Lotniczej.

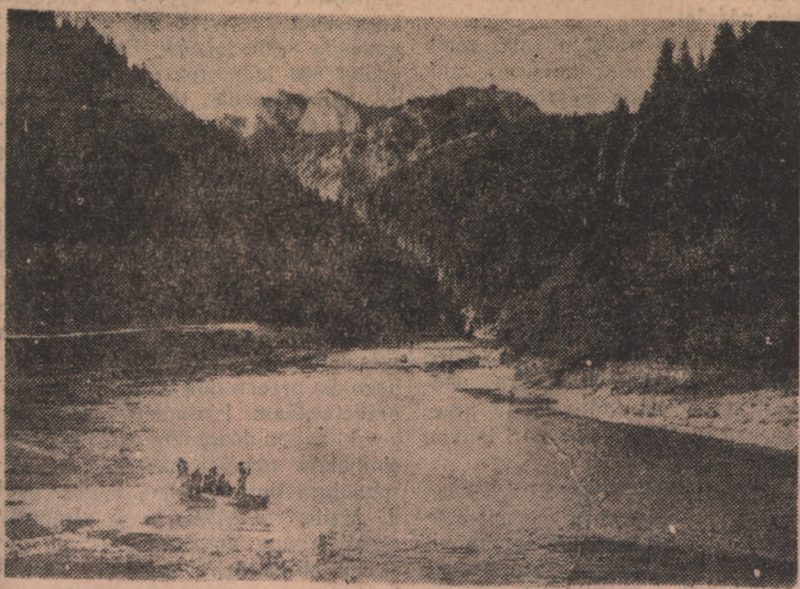
Przecięciem wstęgi o godz. 15 otwarte zostały zawody, poprze-

dzone przeglądem zawodników i samolotów. Na interesujące pokazy lotnicze, obrazujące rozwój szybkości w lotnictwie, złożyły się loty szybowców szkolnych, pościgowców, samolotów szkolnych i poraz pierwszy demonstrowanych samolotów raketowych. Następnie odbyły się pokazy akrobatyczne samolotów wyścigowych i pokazy spadochronowe.

Dziś, w niedzielę od godz. 7 50 rano do 20 zawody odbywać się będą w dalszym ciągu.

Podczas trwania zawodów niestartujący lotnicy zwiędzali zakłady włókiennicze.

Piękno polskiej ziemi



Pieniny — przełom Dunajca, pod Szczawnicą.

Foto Sułkowski — Zakopane

NA WIDOWNI POLITYCZNEJ

„Po raz pierwszy w historii korzystamy z jałmużny” powiedział min. Reynaud swemu narodowi, ostrzegając go przed niechybną katastrofą gospodarczą, jeżeli produkcja krajowa nie zostanie podniesiona. Min. Reynaud nie powiedział natomiast, jakie są przyczyny tego, że Francja znalazła się w przededniu katastrofy gospodarczej, nie powiedział też tego, komu może „zawdzięczać” swą obecną sytuację. Wyjaśnienia takie byłyby dla Reynauda oczywiście wysoce kłopotliwe. Bezpośrednim jego poprzednikiem był przecież min. Mayer. Pamiętamy też dobrze, że b. min. Mayer również dramatycznie przedstawiał sytuację Francji, i opracował plan, który miał być Francję z dna kryzysu. Plan był wówczas szeroko reklamowany, w docznie jednak nie okazał się „cudotwórcy”, skoro trzeba było zmieścić i plan i „cudotwórcę”.

Plan Reynauda zaakceptowany ostatecznie przez Zgromadzenie Narodowe daje rządowi szerokie, niemal dyktatorskie pełnomocnictwa ustawodawcze. Fakt ten wywołał w całym społeczeństwie francuskim poważne zaniepokojenie, ponieważ oczekuje się, że plan odbije się w pierwszym rzędzie na masach pracujących. Charakterystyczne i znamienne jest, że w epizycie do planu Reynauda stanęła nie tylko Gen. Konfederacja Pracy ale również i chrześcijańskie związki zawodowe i rozłamowa Force Ouvrière.

Min. Reynaud woła wielkim głosem o obniżkę cen. Równocześnie jednak jego koledzy podpisują dekrety o podwyżce cen nawozów sztucznych, wełny i skóry.

Francja nie ma szczęścia do swych rządów. Zmieniają się co parę miesięcy ministrowie, którzy eksperymentują na gospodarce francuskiej kosztem mas pracujących. Eksperymentem jest też tylko plan Reynauda, uzależniony ponadto całkowicie od planu Marshalla. Nie zbawi on Francji. Nie zbawi jej żaden plan, który nie uzyska aprobaty całego narodu francuskiego.

Tragiczne skutki pijaństwa Proces o uduszenie męża odslonił gehennę maltretowanej żony

GNIEZNO (b) Przed Sądem Okr. w Gnieźnie odbyła się rozprawa przeciwko 55-letniej Wandzie Kaczmarekowej, zamieszkałej w Gnieźnie przy ul. Dąbrówki 4. Akt oskarżenia zarzucał jej nęmyślne pozbawienie życia swego męża, a mian. spowodowanie jego śmierci przez uduszenie. Zgodnie z uzasadnieniem aktu oskarżenia, Franciszek Kaczmarek jako nalogowy pijak powodował nieustanne awantury w domu, nie cofając się przed łżeniem, a nawet biciem żony. W takim stanie wrócił także w dniu 21. kwietnia br. ok. godz. 14 po całonocnej nieobecności. Uniesiona gniewem Kaczmarekowa uderzyła męża warząchwą w głowę i wypchnęła do sieni. Gdy nie przestał dobijać się, zawołała syna Kazimierza, który wprowadził ojcę do pokoju. Gdy mimo to Franciszek Kaczmarek wszedł do kuchni ponownie, żona uderzyła go jeszcze kilka razy warząchwą od gotowania bielizny tak, że zaczęła mu płynąć z nosa krew. Otworzył wówczas okno i zaczął wzywać ratunku, żona i syn rozebrali go jednak i położyli do łóżka. W tym czasie nadszedł w warsztatu stolarskiego drugi syn Władysław i po wymówkach uderzył ojcę, po czym odszedł do pracy.

Gdy w pewnej chwili Franciszek Kaczmarek zamierzał wstać, żona dobiegła do łóżka, chwyciła go za gardło i przycisnęła do poduszki. Wchodząc do pokoju syn Kazimierz zauważył dziwny wygląd twarzy ojca i posłał po lekarza. Ten przybywszy stwierdził zgon Franciszka Kaczmareka.

Charakterystyczne dla sprawy było odczytane na rozprawie orzeczenie Zakładu Med. Sądowej w Poznaniu, ustalające, że Kaczmarek zmarł wprawdzie od uduszenia, lecz nastąpiło ono na skutek zachłyśnięcia się krwią, co u ludzi pijanych jest często spotykane, zwłaszcza przy wymiotowaniu. Na szyi nie znaleziono także śladów które stwierdzałyby uduszenie przez ucisk krtani ręką.

W toku rozprawy sąd przesłuchał 10 świadków, w tym synów denata, którzy przedstawili całą gehennę maltretowanej przez pijaka matki. Rów-

zawezwać w charakterze biegłych pp. dr. Sengalewskiego z Zakładu Med. Sądowej w Poznaniu oraz dr. Wójtowskiego z Gniezna, który przeprowadzał sekcję zwłok. Mają oni orzec, czy Kaczmarek udusił się przez ucisk krtani, czy też sam po zachłyśnięciu się krwią, co jest w tym wypadku b. możliwe. W takim zaś razie Kaczmarekowska zostałaby uniewinniona od zarzutu nawet nęmyślnego zabójstwa.

Rada Bezpieczeństwa ostrzega Żydów i Arabów

Sily zbrojne ONZ nie będą wysłane do Palestyny

LAKE SUCCESS (PR). Rada Bezpieczeństwa powzięła w ub. czwartek na sesji specjalnej rezolucję

ostrzegającą Żydów i Arabów o możliwości zastosowania sankcji wobec strony, która się okaże winną pogwałcenia warunków rozejmu. Rezolucja stwierdza, że żadnej ze stron nie wolno podejmować akcji odwetowej ani też wyciągać korzyści politycznych czy wojskowych ze stanu rozejmu.

Rozjemca z ramienia ONZ, hr. Bernadotte przesłał Radzie Bezpieczeństwa pilną depezę, w której przedstawia sytuację w Palestynie jako groźną, domagając się zarazem wysiłki oddziałów zbrojnych ONZ do Palestyny celem przeprowadzenia demilitaryzacji Jerozolimy. Do wniosku o nadesłanie oddziałów zbrojnych Rada się nie przychyliła, ograniczając się do powzięcia wyżej podanej rezolucji.

Reorganizacja francuskiej Rady Republiki

PARYŻ (PAP). Po trwającej całą noc dyskusji francuskie Zgromadzenie Narodowe przyjęło w czwartek rano projekt ustawy o reorganizacji Rady Republiki (izba wyższa). Przeciwnie projektowi głosowali deputowani komunistyczni.

Wymiana chorych między Polską i Czechosłowacją

PRAGA (PAP). Wiceminister zdrowia dr Kozusznik przeprowadził w Karlowych Warach rozmowy na temat wymiany chorych pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Między innymi rozpatrywano sprawę udostępnienia polskim pacjentom kilku domów zdrojowych w tej znanej miejscowości leczniczej.

Ś. p. W. Trzebiński

Śp. Wincenty Trzebiński urodził się w Kuczborku, pow. piątkowski w roku 1874. Maturę uzyskał w Gimnazjum Klasycznym w Radomiu, po czym wyższe studia odbył na Uniwersytecie Warszawskim, Wydział Przyrodniczy i Prawny.

Pracę dziennikarską rozpoczął w roku 1900 w prasie warszawskiej, kolejno w redakcjach Kuriera Porannego, Gońca Porannego i Kuriera Warszawskiego.

W Wyższej Szkole Dziennikarskiej wykładał przedmioty prasowe od roku 1926. W roku 1931 objął stanowisko dyrektora Wyższej Szkoły Dziennikarskiej, na którym pozostawał do dnia wybuchu wojny.

W roku 1946 stanął do pracy jako jeden z nielicznych pozostałych przy życiu wykładowców W. S. D. i czynnie współdziałał przy restytucji Towarzystwa Wyższej Szkoły Dziennikarskiej i odbudowie Wyższej Szkoły Dziennikarskiej. Po utworzeniu Wydziału Dziennikarskiego Akademii Nauk Politycznych został powołany na stanowisko dziekana tegoż wydziału. Był on również jednym z założycieli i pierwszym prezesem Polskiego Instytutu Prasoznawczego. Zmarły był autorem licznych prac naukowych z dziedziny prasoznawstwa.

FELIETON KULTURALNY

Józef Modrzejewski

Polacy i flota maltanska

Równoległy i harmonijny rozwój handlu morskiego wszystkich zainteresowanych narodów jest możliwy w warunkach zachowania wolności mórz. Polega ona na równouprawnieniu wszystkich bander, zachowaniu bezpieczeństwa szlaków morskich i zdemilitaryzowaniu kluczowych pozycji. Przeciwnikami wolności mórz są przede wszystkim: imperializm i korsarstwo.

Widownia niszczycielskich działań imperializmu i korsarstwa było morze Śródziemne w 16 i na początku 17 wieku. Spowodowały one poważne ograniczenie handlu morskiego, jak i rozkwit w średniowieczu głównie za przyczyną Wenecji, Genui i Amalfi, ujarzmienie południowych ludów słowiańskich i powstanie niewolnictwa. Politykę morską imperializmu rozpoczęła prowadzić Turcja od chwili budowy silnej floty wojennej i zdobycia przy jej udziale Konstantynopola w 1453 r., korsarstwo rozwinęło się w północnej Afryce i zostało rozbu-

dowane do wielkich rozmiarów pół wieku później.

Inicjatywa do walki o znieszenie europejskiego handlu morskiego na morzu Śródziemnym wyszła z Zachodu. W r. 1515, Maurowie wezwali przeciw Hiszpanom dwóch znanych korsarzy braci Horuka i Haidreddina Barbarossów, z pochodzenia Europejczyków, ale renegatów. Odtąd usadowili się oni w Afryce północno-zachodniej i rozpoczęli wspólnie z piratami balearskimi i greckimi wypadki przeciw jednostkom morskim i wybrzeżom Hiszpanii i Włoch. Działania lekkich i szybkich okrętach wioślowo-żaglowych, które miały przewagę nad ciężkimi galerami i innymi statkami przeciwników.

W 1520 r. Haidreddin założył silne państwo w Algerze, a następnie urządził sobie szereg baz operacyjnych na wybrzeżach sardyńskich, korsykańskich i sycylijskich. Chcąc zadać decydujący cios Europejczykom podporządkował się wraz z całą flotą korsarską sultanowi tureckiemu,

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

Katolicycy lekarze Indii stworzyli organizację pod nazwą „Liga św. Łukasza”. Zebranie tej ligi odbyło się w Bombaju; na zebraniu przemawiał tamtejszy biskup. W mowie swej zaznaczył on, że zadaniem katolickich lekarzy jest realizowanie chrześcijańskich zasad postępowania w praktyce lekarskiej. Realizowanie tych zasad powinno wyróżniać lekarzy katolików od innych lekarzy. Do ligi wstąpiło wielu księży, którzy staną się doradcami w zagadnieniach etyki lekarskiej.

Słynna oddawna maryjna męjscość państwa w Czechach, Święta Góra obchodził w tym roku 600-lecie istnienia cudownego posagu Matki Boskiej. W ciągu ostatnich 6 tygodni przybyło tam przeszło 180 tys. pielgrzymów. Przybywa tam również wielu cudzoziemców dla zwiedzenia kościoła na Św. Górze, który stanowi perłę sztuki barokowej całej Europy Środkowej.

Prócz zabytkowego ołtarza ze szczerzego srebra postawiono tam ostatnio nowy w bież. roku. Trzeci ołtarz jest tylko częściowo posrebrzany. Jest tam też 100 posagów świętych, rzeźbionych w piaskowcu i przeszło 300 obrazów. Jedyna w swoim rodzaju architektura Włocha Karola Luraghs pochodzi z 1659 i 1670 r. (ki)

W Fatimie, gdzie przed 31 laty objawiła się Matka Boska trojgu dzieciom, odbyły się w 31 rocznicę wielkie uroczystości. Mimo trudnego dostępu w góry przybyło do Fatimy do 400 tys. pielgrzymów pieszo, wozami, samochodami i na osłach według tamtejszego zwyczaju.

Podczas procesji posag M. Boskiej niesiono na wielkiej pozłacanej platformie. W chwili pojawienia się posagu w bramie kościoła olbrzymie tłumy wznosiły nieprzerwane okrzyki: Ave! Ave! W tymże czasie na horyzoncie ukazało się 25 samolotów holenderskich, które przeleciały nad procesją w formie olbrzymiego krzyża, zrzucając deszcz białych kwiatów na procesję. Uroczystą mszę św. odprawił pod gołym niebem kardynał-patriarcha Lizbony. (ki)

W Ameryce jest 13 milionów Murzynów, w tym 350 tys. katolików. Powodem słabego procentu nawróceń jest mały kontakt Murzynów z katolicyzmem. Nawróceń było ponadto traktowani niesprawiedliwie przez białych. Poza tym większość Murzynów mieszka w południowych stanach protestanckich, przesłanych niechęcią do katolicyzmu. Obecnie pracuje wśród Murzynów 500 księży w tym 30 Murzynów i 2.000 zakonnic. Jest 275 szkół i 350 parafii murzyńskich.

Solimanowi II, który znów mianował go wielkim admirałem swych sił morskich.

W ten sposób morze Śródziemne zostało niemal opanowane przez koalicję turecko-algerską i wolność żeglugi została zagrożona. Wywołało to zaniepokojenie w całej Europie i wmięszanie się Karola V, który zorganizował dwie wyprawy przeciw korsarzom. Pierwsza zdobyła Tunis i uwolniła 8.000 jeńców. Brało w niej udział 500 jednostek morskich. Druga bezskutecznie oblegała Algier w 1541 r. Okazało się, że sporadycznymi ekspedycjami nie rozwiąże się problemu. Również flota Karola V prowadzona przez Andrzeja Dorę, nie stanęła na wysokości zadania i została pobita pod San Maura przez Haidreddina (1538 r.). Postanowiono więc zorganizować stały punkt oporu na drodze pomiędzy zachodnią a wschodnią częścią morza Śródziemnego dla przetrwania łączności między przeciwnikami i osadzić na nim rycerski zakon Joannitów, złożony z ochotników różnych narodowości, dysponujący flotą wojenną. Wybór padł na Malte i w 1530 r. nowi strażnicy objęli trudny posterunek i rolę bastionu obronnego przed Turkami i korsarzami.

Wśród ochotników pałających chęcią zmierzenia się na morzu z dwoma groźnymi przeciwnikami znalazło się

Wszystkim tym, którzy okazali mi rodzinnie współczucie z powodu zgonu mego ukochanego ojca, ś. p.

PIOTRA KACZMARKA

emeryta kolejowego

oraz krewnym i znajomym z Bydgoszczy i okolicy składam tą drogą najserdeczniejsze

07736

Bóg zapłać

Paryż, w sierpniu 1948 r.

Stroskany syn
Jan Kaczmarek

Wincenty Trzebiński

Prezes Zarządu Polskiego Instytutu Prasoznawczego
Dziekan Wydziału Dziennikarskiego ANP.

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 20 sierpnia 1948 r. w Warszawie.

Odszedł od nas wybitny znawca zagadnień prasowych i długoletni wychowawca młodzieży dziennikarskiej. W szczerym zespole badaczy prasy w Polsce ze zgonem Jego powstała luka nie do wypełnienia. Polski Instytut Prasoznawczy traci w zmarłym swego niestrudzonego Przewodnika i Organizatora prac naukowych.

07736

ZARZĄD
Polskiego Instytutu Prasoznawczego

Wincenty Trzebiński

wybitny publicysta, pionier prasoznawstwa
polskiego i wychowawca młodzieży

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w dniu 20 sierpnia 1948 r. w Warszawie.

Prasa polska traci w zmarłym nieodżałowanego badacza zagadnień prasowych i wychowawcę młodych kadr dziennikarskich.

Zarząd Polskiego Związku
Wydawnictw Prasowych

17737

Nowoczesne lecznictwo w SZWAJCARII

Nowe metody i środki lecznicze — Rewelacyjne sposoby walki z gruźlicą —
Przemysł farmaceutyczny i jego laboratoria naukowe

Wywiad „Ilustrowanego Kuriera Polskiego“ z dr Władysławem Czaplńskim

Gdańsk, w sierpniu.

Do Gdańska wrócił po półrocznych studiach naukowych w Szwajcarii znany internista dr Władysław Czaplński. Aczkolwiek nie wypoczął jeszcze po trudach podróży z Bazylei, korzystamy ze sposobności, by przeprowadzić z nim rozmowę na temat postępu szwajcarskiej służby zdrowia, która z zawłachy wojennej wyszła obronną ręką i nieprzerwanie korzysta z dobrobytu i pokoju, mogąc cały wysiłek skupić na walce z chorobami. W Szwajcarii pracowano bez przerwy nad postępowaniem lecznictwa, pozostawano w kontakcie z całym światem naukowym. Jest więc zrozumiałe, że współczesne lecznictwo stoi tam na najwyższym poziomie w Europie. Oczywiście są to warunki, które stworzyły wspaniały klimat do badań naukowych. Szwajcaria zużywa swe bogactwa do właściwego wyposażenia swej służby zdrowia i jej stacji naukowych w takim zakresie, na jaki nie mogą sobie pozwolić inne państwa europejskie, a zwłaszcza państwa, przez które przeleciała miazdzący huragan wojenny. Bogate uniwersytety kantonalne mogą stworzyć swym pracownikom i wychowankom takie warunki materialne, o jakich nigdzie indziej świat lekarski po prostu marzyć nie może.

Fantastyczna pobory

Tak np. najmłodszy pracownik naukowy po skończeniu uniwersytetu otrzymuje asystenturę z placą miesięczną 120 dol., wygodnym mieszkaniem i pierwszorzędnym jedzeniem w komfortowo urządzonej domach dla asystentów. Nieco zaawansowany naukowiec pobiera 300 dol., a zastępcę profesora 450 dol. miesięcznie. Nawet po przeliczeniu tych cyfr po oficjalnym kursie dolara otrzymamy fantastyczną wysokość setek tysięcy złotych poborów szwajcarskich naukowców, którym w okresie studiów zakazane jest uprawianie prywatnej praktyki. Zresztą nie potrzebują zabiegać o zarobki dodatkowe, gdyż placę te gwarantują im zupełna bez troskę o byt materialny.

Również sprzyjają klimatowi badań naukowych liczne kliniki i laboratoria, bogato wyposażone pod względem personalnym i aparatury. Dla porównania warto przytoczyć, że np. w gdańskim laboratorium kliniki chorób wewn. są dwie sily etatowe, zaś analogiczna placówka w Bazylei zatrudnia 30 laborantów. Pracownicy szwajcarskie posiadają najnowocześniejsze aparaty. Gdy u nas pomoce naukowe stanowią cały problem, tam tego rodzaju przeszkody nie istnieją.

Galery, na których pływali Polacy, niewiele różniły się wówczas od starożytnych. Miały po 25 długich wiosel z każdej burty, dwie nadbudówki z których dziobowa była zajęta przez 5—8 dział, a rufowa mieściła stanowisko sterowe. Przy wiosłach pracowało 4—5 ludzi, czyli w sumie 100—120, na stanowiskach bojowych znajdowało się drugie tyle żołnierzy okrętowych. W okresie najwcześniejszym, tzn. organizowania baz na Malcie i postłkowania Karola V, bierze udział Stanisław Orlik z Łasisk, żupnik rusk, który w dokumentach figuruje jako rycerz maltański. Nie wiemy o nim nic bliższe-

Mikrofilm

Trzecim czynnikiem, który zdaniem dr. Czaplńskiego gwarantuje rozwój pracy naukowej w Szwajcarii, są arcybogate księgozbiory i piśmiennictwo archiwalne. W doskonale urządzonych bibliotekach uprzątnięte jest dla studiujących całe piśmiennictwo światowe. Jeśli jakiegoś dzieła brak w Szwajcarii, sprowadza się pocztą lotniczą z Nowego Jorku odnośny mikrofilm. Dr Czaplński otrzymał np. trzy prace naukowe na pasku długości 10 cm normalnej błony filmowej. Taki mikrofilm wyświetla się specjalnym aparatem i na ekranie ukazuje się normalny druk kształki. Można również z mikrofilmu robić fotokopie. Taki mikrofilm kosztuje 40 centymów.

Szpitala — palaca

Rozmówca pokazuje nam zdjęcia komfortowych szpitali Bazylei, w których zastosowano ostatni wyraz techniki leczniczej. Szpitale te wiodą medyczna zamienila w prawdziwe pałace zdrowia. Zachwyty i zdumienie budzi nie tylko architektura tych gmachów, ale przede wszystkim urządzenia wewnętrzne i organizacja lecznicza. Wszystkie instalacje są zautomatyzowane. W całym gmachu jest jednakowa temperatura dzięki zastosowaniu specjalnych automatów, regulujących dopływ ciepła, wzgl. chłodu. Przy pomocy sprężonego powietrza automaty 25 razy na minutę odświeżają powietrze wewnątrz szpitala. W szpitalu ani kaloryfery ani piece nie istnieją. Ogrzewanie wzgl. chłodzenie idzie od sufitów. Źródłem ciepła jest spalarnia śmieci, położona o 6 km od szpitala. Podczas spalania śmieci miejskich zostaje woda ogrzana do 180 stopni i rozprowadza się ją przy pomocy rurociągu i specjalnych urządzeń automatycznych.

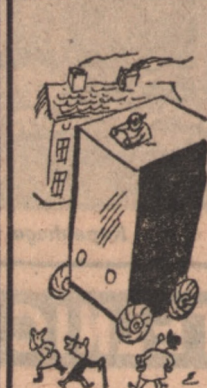
go prócz tego, że zmarł w 1540 roku. 23 września 1575 r. zostaje wystawiony w Turynie przez kancelarię słynnego wodza Eugeniusza di Savoia dokument, który w części pierwszej rozkłada się nad organizacją maltańską, a w drugiej wymienia zastępcę Polaka Prokopa Pieniążka-Odroważy, członka tej organizacji wojskowej. Czytamy w dokumencie, że rodak nasz pochodził z Małopolski, odbył studia na wydziale sztuk wyzwolonych, aby później poświęcić się służbie wojskowej. Kapitanowie i inni dowódcy maltańscy wystawili pięć poniższych świadectw znakomitych czynów Pieniążka: 1) w rejonie Góry Krzyżowej na nizinie rzymskiej dał dowody wielkiej odwagi i męstwa odpierając atak trzech galer tureckich, 2) w czasie walk pod Algierem, mimo trafienia pociskiem w ramię wyzwolił się z tłumu przeciwników, 3) pod Tunisem uwolnił towarzysza swego ze środka wojsk mauratańskich, 4) również pod Tunisem zapobiegł zaskoczeniu własnych oddziałów desantowych przez przeciwnika, który w ten sposób chciał odnieść łatwe zwycięstwo, 5) w czasie pojedynku okrętowego w Cholectum rzucił się jako drugi na trójwiosłowiec Marabaki i pokonał jednego z najznaczących tureckich dowódców morskich.

Pieniążek miał być — według in-

nych. Ściany wewnątrz w szpitalu są wyklejone specjalną tapetą do zmywania, zaś podłogi wyłożone linoleum. Rodzajem odkurzacza elektrycznego służba szpitalna błyskawicznie oczyszcza je i froteruje. Kuchnie szpitalne są również całkowicie zautomatyzowane. Wszelkie czynności pomocnicze wykonują zmyślnie aparaty. Człowiek jest czynnikiem rozkazo-

NAUKA i technika

DLACZEGO NIE BĘDZIE
SAMOCHODÓW ATOMOWYCH?



Jeszcze obecnie ukazują się raz po raz w prasie wiadomości o rzekomym bliskim zastosowaniu energii atomowej do napędu samochodów a nawet samolotów. Rzekomy — gdyż jak dotychczas nic nie wskazuje, byśmy mogli w niedalekiej przyszłości wyzyskać energię atomową do bezpośredniego napędu małych pojazdów. Istnieje przeszkoda, która przy dzisiejszym stanie naszej wiedzy, niemożliwa jest do pokonania. Przeszkodą tą... jesteśmy my sami, a ściślej mówiąc — zabójczy wpływ promieniowania atomowego na nasz organizm. Jakkolwiek samo zainstalowanie małego stosu atomowego na jakimś pojeździe mechanicznym nie przedstawiałoby zbyt wielkich trudności, jednakże ściany takiej „fabryczki energii atomowej”, chroniące zarówno pasażerów pojazdu jak i przechodniów przed działaniem radioaktywnym musiałby przybrać formę wielkiego gmachu złożonego z płyt ołowianych. Rozmiary i waga tych osłon uniemożliwiają praktyczne rozwiązanie tego zagadnienia.

nych źródeł — dowódcą floty maltańskiej i przypisuje mu się szereg innych zwycięstw na morzu: na wybrzeżach. Trudno jednak umieścić te wszystkie wydarzenia w czasie. W każdym razie w r. 1575 został mianowany komandorem orderu św. Łazarza i Maurycyego przez Eugeniusza Sabaudzkiego, który powołuje się na opinie Hożjusza i Juana d'Austria — sławnego pogramcę Turków pod Lepanto. Być może, że Prokop Pieniążek-Odroważy walczył w owej największej bitwie śródziemnomorskiej, w każdym razie na pewno z flotą Uchi-Alego od 1572—5 r. Doświadczenie wojenno-morskie naszego zagończyka musiało być duże, skoro Stefan Batory chciał mu powierzyć tworzenie floty polskiej i tylko śmierć króla zniewoczyła realizację tego zamiaru. Pieniążek poprzednio na wiadomość o wojnie z Gdańskiem, opuścił służbę maltańską, mimo gorących prób nakłaniających do pozostania i wziął udział w walkach pod Tczewem i twierdzą Łątarnia.

Oprócz Pieniążka-Odroważy we flocie maltańskiej walczyli: Bartłomiej Nowodworski, Zygmunt Szczęśliwski, Jan Sapięha, Zbigniew Groth i inni. Szereg entuzjastycznych przyczynków o nich można znaleźć w „Kazaniach” Fabiana Birkowskiego. Józef Modrzejewski.

dawczym. Posiłki rozwożone są chorym wagonkami elektrycznymi, w których znajdują się również lodówki.

Zastrzyk z iperytu

— Jakie nowe preparaty mają zastosowanie w lecznictwie szwajcarskim?

— Oprócz streptomycyny i penicyliny szeroko stosuje się iperyt w zastrzykach dożylnych przy leczeniu chorób krwi (np. żłtaczka złośliwa). Przy ciężkich zatruciach, które zwykle kończą się śmiercią, stosuje się najnowszy preparat amerykański „mikrotoksyna”. Nawet w ciężkich

List z Łodzi

Jesteśmy przed Wami...



Niby w sierpniu, a jednak już lato a jednak już nie to prawdziwe. Przed kilku dniami zimno i wietrznie było jak w listopadzie. Teraz znowu jest ciepło i burzliwie. Podobno tego goroczne lato trwać ma do października. Oby tak było... Już jednak tych kilka deszczowych i zimnych dni popsuło łodzianom szyki. Takie np. IX krajowe zawody lotnicze miały odbyć się w ubiegłą niedzielę. Za pogodą — niż barometryczny — jak to mówią tacy, co dumni są z tego, że chrzest powietrzny odbyli kiedyś tam... (bardzo dawno!) nie pozwoliła na zlot i zawody. A właśnie na tegoroczne zawody czekała cała Łódź i nie tylko Łódź. Bo oto po raz pierwszy zademonstrować miały samoloty odrzutowe. Sensacja więc nie była jaka. Zawody odroczone do niedzieli 22 sierpnia, więc zapewne do dnia kiedy mój list dotrze do „Kapa” i zdąży ukazać się na jego szanownych łamach.

Tymczasem... czas ten sprzyja gorączkowemu, bo pilnym pracom ojców miasta wykluwającym przyszłość naszego miasta w roku 1940. Rada Państwa jest surowa „obcina” budżety, na co niechętnie godzą się ci, których społeczeństwo osadziło na fotelach radców. „Siedzą to niech robią!” I naprawdę robią. „Potyczki” ich z członkami Rady Państwa niezawsze kończyły się zwycięstwem wady najwyższej. A jeśli — to tylko „punktowym”. Ale ileż razy zwycięża „ekipa” Łódzkiej Miejskiej Rady Narodowej... Społeczeństwo nasze wysoko ceni wysiłki swej „ekipy”. Chce przecież chlubić się jak najwyższym budżetem. Zławsza, że jest on ustalany na realnych podstawach i że realizowany jest zgodnie z ambitnymi planami podniesienia Łodzi pod tymi wszystkimi względami, pod którym nie dorównuje ona setkom miast polskich, w których bieżąca woda w każdym mieszkaniu, gładki chodnik i dobra jezdnia na każdej ulicy jest przywilejem wszystkich.

Pod wielu względami jesteśmy przed Wami. Pod względem ilości mieszkańców — powiecie. Pewnie. Rywalizujemy z Warszawą. Ale to już nie jest zasługą naszych władz miejskich. To twórcy „entuzjazm” powojennej Łodzi, w której conajmniej połowę stanowią rodowici łodzianie, „ciężka” zaś „reszta” warszawianie, lwowianie, wilmianie i wielu „przybyszów” z dawniejszej zachodniej a obecnej centralnej Polski.

Przy okazji wspomnę o Łodzi, która podobnie jak „Osa” „wyszła do ogrodu” idzie komedia Szuberta pt „Musisz być moją”, „Bagatela” to „kawalek” „Syrany” (która „błądzi gdzieś po wybrzeżu”). Zanim list ten dojdzie i zostanie wydrukowany — przyjmijmy nadzieję... będziemy już przynajmniej po zawodach lotniczych... Po innych imprezach będziemy także. Ale o tym właśnie „innym razem”. Marek Raff.

przypadkach pacjenci już w ciągu kilkunastu godzin wracali do normalnego stanu. Szwajcarzy posiadają wszystkie preparaty witaminowe, a nawet uzyskali syntetyczną witaminę „A”. Nowym preparatem przeciw arteriosklerozie jest „Priscol” (tabletki, zastrzyki i maść).

Zwłaszcza wysoko jest postawiona chirurgia klatki piersiowej. Dokonuje się wycinania płatów płucnych, a nawet całego płuca w wypadku gruźlicy płuc, ropni płucnych, gangreny płuc lub ciał obcych w płucach. Na odcinku zapobiegania gruźlicy jest w Szwajcarii szeroko rozwinięty system profilaktyczny przy pomocy środków zdrowia, kłtnik i sanatoriów. Chorzy kierowani są do lecznicy klinicznej i chirurgicznej. Przy leczeniu chirurgicznym poza wycieciem płuc stosuje się „thoracoplastykę” tj. uciśnięcie chorej części płuca poprzez klatkę piersiową odpowiednio zoperowaną.

Na zakończenie podkreśla dr Czaplński, że rozkwitowi wiedzy medycznej w Szwajcarii sprzyjają wielkie pracownie naukowe, działające przy przemyśle farmaceutycznym, dysponujące wielkimi kapitałami i zatrudniające setki świetnie sytuowanych naukowców. Wybitnie liczący personel naukowy posiadają fabryki „Sandoz”, Hoffmann — La Roche (specjalność witamin) i „Ciba” (preparaty hormonalne). Z. Wójtowicz.

Kopenhaga na codzień

Raj dla marynarzy — Listonosze i poczta — Kult gastronomiczny ryby — Praktyczna szkoła tańców

Korespondencja własna Ilustrowanego Kuriera Polskiego

Kopenhaga, w sierpniu. Każdy marynarz wojenny czy handlowy, uważa za swój obowiązek i kwestię honoru — mieć na piersi, łokciach, lub plecach wytatuowane postacie swoich egzotycznych „dam serca” lub symbol miłości — Amora ze strzałą; widzi się nieraz i smoka z Dalekiego Wschodu lub całe sceny z życia w portach i na morzu.

Chiny są klasycznym krajem tatuowania, a w Londynie i Nowym

Jorku specjaliści, uprawiający ten fach, praktykują w dzielnicach chińskich (China-Town); na europejskim zaś kontynencie, to tylko Kopenhaga (a może i Marsylia) jest pod tym względem rajem dla marynarzy, gdyż w porcie kopenhaskim istnieją specjalne zakłady dla tatuowania, niczym zakłady fryzjerskie, gdzie marynarz za umówioną zapłatę może zilustrować swoje ciało od stóp do szyi najfantastyczniejszymi rysunkami i nawet w kilku kolorach. To też zabiegi te cieszą się tam niezwykłym powodzeniem.

Na tłumnym ulicach stolicy duńskiej zazwyczaj zwracają na siebie uwagę starsi panowie w jaskrawo czerwonych płaszczach ze srebrnymi ozdobami. Są to listonosze, którzy rozwożą przesyłki pocztowe na rowerach, a czerwony płaszcz, to ich specjalne umundurowanie, ażeby podkreślić znaczenie i wartość ich pracy.

W Danii w ogóle poczta stoi na bardzo wysokim poziomie i cieszy się wielkim poszanowaniem. Już sam lokal pocztowy, jak i w innych państwach skandynawskich, odznacza się idealną czystością, komfortem i wygodami dla publiczności; pióra, atrament, lak czerwony, i nawet paląca się świeca gazowa. Urzędnicy zaś są wszyscy grzeczni, uprzejmi i usłużni. Biuro pocztowe robi raczej wrażenie poważnej instytucji bankowej, a nie szablonowej placówki urzędowej.

Ryba w Danii zajmuje najzaszczytniejsze miejsce w jadłospisach wszystkich restauracji, od najskromniejszych do najwykwintniejszych. I trzeba przyznać, że kuchmistrzowie duńscy posiadają wyjątkową umiejętność przygotowania potraw rybnych na wszelkie sposoby i upodobania; oni przewyższają swoim kunsztem nawet swoich słynnych kolegów francuskich. W Danii istnieje dla ryb prawdziwy kult, a w Kopenhagie są nawet wykwintne restauracje, które w swoich menu, wymieniają wyjątkowo specjalne potrawy rybne w różnych postaciach. Mięsa i drobiu w tych lokalach dostać nie można. U nas, już w Gdyni istnieje „probiernia ryb”, która jest początkiem celowej propagandy, natomiast tzw. „smażalnia ryb” w Sopocie, na źle pachnącym łożysku, jest propagandą wprost

nego znawcę sztuki tanecznej i obywatela ziemskiego Nilsa Buksa.

Szkoła mieści się na wsi, w bogatym majątku, w pięknym gmachu posiadającym nawet obszerny kryty basen. Uczennice, których jest przeszło 300, poza wykładami teoretycznymi i tańcami, zajmują się także gospodarstwem wiejskim we wszystkich jego przejawach, a więc hodowlą bydła, drobiu, mleczarstwem, gotowaniem itp., czyli każda uczennica, oprócz teorii gimnastyki, tańców, pływania i konnej jazdy, przechodzi kurs gospodarstwa wiejskiego, gotowania i prowadzenia „dobrego” domu.

Zasiadając w wielkiej wspólnej jadalni do posiłków, każda uczennica wie, że w tej wielkiej maszynie gospodarskiej, od stodoły do sali jadalnej, jest i jej czynny udział; ta świadomość napawa ją dumą i potęgą jeszcze więcej smak tych wysmienionych posiłków. Szkoła naprawdę godna naśladowania.

M. B.

ZGRZYTY

„Filmowe” tajemnice

Już niejednokrotnie na łamach naszego pisma zwracaliśmy się z apelem do miarodajnych czynników, o wyeliminowanie szmiry z polskich kinoteatrów. Nikt jednak zbytnio się tym nie przejął, gdyż mocą nowo zawartych umów między Filmem Polskim a zagranicznymi wytwórcami — zakupiliśmy cały szereg podobno najnowszych arcydzieł filmowych.

Piszemy „podobno”, gdyż jak w ostatnich dwóch miesiącach letnich zauważyliśmy, niektóre z filmów tracą mocno myśkła, są nagrane w latach wojny i na takim poziomie, że można by je przyjąć tylko — za darmo! Francuska produkcja filmowa walczy z ogromnymi trudnościami, ale to jeszcze nie upoważnia nas do tego, aby kupować filmy — stare, marne, które dawno już winny zniknąć z ekranów. Czym powodowano się przy wyborze filmów francuskich — nie wiadomo, a chętnie chcielibyśmy wiedzieć.

Nie inaczej przedstawia się sprawa z amerykańskimi filmami. W czasie wojny Amerykanie nagrali kilka bardzo dobrych obrazów, w okresie powojennym także i sądzimy, że w tak bogatej produkcji było by naprawdę w czym wybierać. Więc po co kupuje się znowu mierzoty, płaskie komedie, dzięki Teksas i tym podobne błazeństwa?

Nawet tolerancyjna Łódź oburzyła się do żywego i zażądała konkretnie zdjęcia z ekranów łódzkich filmu „Miasto bezprawia”. Ostatnio znowu nadeszły z Ameryki filmy, znowu zawieraliśmy kilka umów i zakupiliśmy za dewizy zagraniczne obrazy. Ale teraz chcielibyśmy wszyscy już wiedzieć jak to się odbywa, kto je kupuje? Czy kupuje się towar „na pniu”, na podstawie reklamowych notatek, czy też dopiero po obejrzeniu filmu.

Idą na to pieniądze publiczne, więc też społeczeństwo zupełnie słusznie domaga się odsłonięcia rąbka tajemnicy biura zakupu filmów „Filmu Polskiego”. Bo do czego dojdzie, gdy wzorem Łodzi i innej miasta zażądają zdjęcia z ekranów pewnych filmów? (x)



Szacunek dla wieku

Bolesną i smutną prawdą jest, że kobieta w stosunku do kobiety jest najbardziej surowym i niesprawiedliwym sędzią. Gorsze jeszcze, gdyż młodsza odnosi się a rogancko do starszej, a nawet bardzo starej kobiety. Tak się niestety dzieje. Brak szcunku w stosunku do starszych zauważyć można w autobusach, pociągach i tramwajach. Piszemy to na podstawie małego, ale bardzo drastycznego obrazka: na ławce w tramwaju siedzi sobie wygodnie młoda kobieta, a obok siebie postawiła z brudnymi bucikami 3-4 letniego brzdąca. Do wagonu wchodzi starsza kobieta z obandażowaną nogą i prosi o usunięcie dziecka, względnie wzięcie go na kolana. Na to pada opryskliwa odpowiedź: „dziecko nie wezmę na kolana, bo nie chcę, poza tym dziecko jest ważniejsze od pani i należy mu się miejsce”. Staruszka nie odpowiada i mimowolnie świadkowie tego przykrego incydentu śmieją się, robiąc jej miejsce.

Dlaczego kobieta — młoda malca, nie zastanowiła się przed wypowiedzeniem tych ostrych słów, że przecież i jej malca sierała życiem, praca, tak samo może być zmęczona, szukając miejsca siedzącego w tramwaju, czy pociągu. Za parę lat i ona zapewne tak będzie wyglądała i będzie tak samo zmęczona, strudzona życiem. Dziecku należy się dużo opieki, ale nie trzeba zapominać o jednym, o szcunku dla starszej kobiety — matki! I o tym młodsze siostry winny pamiętać. (kt)

przeciwną, odstrasza konsumenta od spożycia ryb i zatrzuwa powietrze w najlepszym punkcie kąpieliska, między ulicą Rokossowską i wstępem na molo.

W Kopenhagie istnieją jeszcze specjalne placówki, które sprzedają gotowe apetyczne, idealnie przygotowane „kanapki ilustrowane” wędlinami, rybą, serem, jarzynami etc. dla automobilistów, wycieczkowiczów i pasażerów kolejowych.

W okolicach Kopenhagi, w mieście Olerup, egzystuje oryginalna szkoła tańców, założona jeszcze przed ostatnią wojną przez słyn-



Kopenhaga — Ratusz.

CZYTELNICY PISZA...

O równouprawnienie mężczyzn z kobietami!

Dlaczego my mężczyźni mamy być pokrzywdzeni? Czyż jesteśmy gorsi od kobiet? Widocznie P. Redaktor jest tego zdania, bo wydaje „Świat Kobiety”, a nie ma „Świata Mężczyzn”. Dlaczego? Czyż my czytelnicy — mężczyźni — nie czytamy więcej gazet od kobiet? Czyżby nam również nie miało być spojrzeć po przeczytaniu światowych wydarzeń — na dodatek „Świata Mężczyzn”?

Czytam „IKP” już 2 lata i proszę bym w imieniu swoim, jak również w imieniu wszystkich czytelników, by Pan Redaktor wydawał dodatek „Świat Mężczyzn”. Nam mężczyznom też się przyda kącik kosmetyczny i inne. My nie chcemy być gorsi! Żądamy równouprawnienia z kobietami!

List ten podpisano „Uczeń”. — Przypuszczamy, iż pisał go bardzo młody mężczyzna... Sądzymy, że starszym, mającym „kącik” domowy, nie zależy na kącikach kosmetycznych i innych i dlatego, niestety, nie spełnimy prośby „ucznia”.
Redakcja.



8

Nie chcąc jeść darmo chleba nianczyła kolejno ogrodniczaków. A jak każda niania, tak i ta opowiadała nam dzieciakom niekończące się bajki i legendy. Najczęściej to bywało w długie zimowe wieczory.

Jeżeliś czytelniku ciekaw, to ci zrobię tę przyjemność i na taki wieczorek zaprowadzę.

Mroźny grudniowy dzień ma się ku wieczorowi. Szarzej. Śnieg skrzypi ostro pod trepami bab powracających z obory od wieczornego udoju. Każda dźwiga konewkę ciepłego mleka. Każda przykryła przezornie konewkę pasiastym fartuchem. To jest konieczne, bo inaczej może któraś urok rzucić i krowa mleko straci. No i dopiero trzeba będzie krowę okadzać święconymi ziołami, trzeba wymię święconą kredą opisywać i inne światobliwe rzeczy wyczyniać, aby czary ustąpiły. Toteż gosposie woła się zabezpieczyć i konwie nosić pod fartuchami. Oto idzie przed nami jakaś młoda i zgrabna — chodźmy za nią. Ależ to nasza znajoma, toż to ogrodniczka Mateuszowa.

Idziemy więc razem do znanej nam już izby. Przy otwarciu skrzypiących drzwi do mieszkania wdzierają się gęste kłęby pary. Razem z wchodzącą i parą wpadł do mieszkania kot. Z głośnym miauczeniem i mruczeniem ociera się o nogi gospodni. Wie, że zaraz dostanie swoją porcję ciepłego mleczka i już z góry zaliczkowo stępię z rozkoszy przymruża. Lecz pani Mateuszowa jest czym

innym zainteresowana. Co robią dzieciaki, że jakoś tak cicho? W izbie półmrok — wie gdzie ich szukać podchodzi do łóżka, tam najchętniej zimą przesiadują. I rzeczywiście. Cała czwórka śpi, jak aniołki, wyciągnięta w strunki. Nawet słychać pochrapywanie:

— „Biedactwa jak to śpią” — rzecze matka z filuterynym uśmiechem. Na to właśnie czekaliśmy. Wybuchnąwszy głośnym śmiechem zrywamy się, otaczając ze wszystkich stron matkę. Czepiamy się fartucha, spódnicy i wraz z kotem dopominamy o mleko. Zwyczaj takiego spania „na niby” datuje się od czasu, kiedy jedno z nas naprawdę usnęło. Matka wróciwszy z obory rozczulona powiedziała — „Biedactwo!” — a gdy biedactwo się przebudziło, dostało więcej mleka od tych, którzy nie śpią. I od tej chwili zawsze udawaliśmy śpiących. Matka od razu się połapała na podstęp, ale zawsze udawała, że wierzy w nasz głęboki sen. Jednak nam się to wreszcie absolutnie nie opłacało, bo wiara — wiara, a mleka dostawaliśmy normalnie. Tak też i teraz. Po precedensie dostaliśmy swoje kubki. Kotek dostał resztki z konewki. Z wielkim cmokaniem i siorbanieniem popijamy i stanowczo zagłuszamy kota, który z niesamowitą teraz mruczeniem, chłepce swoje mleko ze skorupki. Już natręci zostali zaspokojeni. Mateuszowa bierze się za kolację. Pomagamy jej czynnie w obieraniu ziemniaków. Na kolację będzie żurek z kartoflami. O, to dobrze! Najgorzej nie lubiliśmy tzw. kartoflanki, którą niestety dość często musieliśmy jadać. Jeszcze okraszona słoninką, skwareczkami — to pół biedy, najgorzej jak łojem baranin. A nie rzadko i tak bywało. Wogóle, menu nasze nie było zbyt wyszukane. Przeważnie było tak: na śniadanie „nawarka”. Jak ją gotować zaraz szanowne czytelniczki nauczę. Na kąpiącą wodę wsypać kwartę żytniej mąki i rozbić ją koziółkiem. Teraz zalać gotowanym mlekiem, troszkę posolić i nawarka już gotowa — pierwsza klasa!

Obiad mieliśmy bardziej urozmaicony. Jużto kapuśniak



z kartofelkami, jużto barszcz z kartofelkami, jużto kwaśne mleczko z ziemniaczkami. A czasem nawet były kluśki ze skwarkami. Na kolację jak mówiłem: żur, kartoflanka — rzadziej krupnik. Oczywiście, że w niedzielę u ogrodników jadano lepiej. Na śniadanie na przykład bywała kawa z palonych żołądzi zabelana mlekiem z cukrem, a do niej racuchy z kartofli na świńskim smalcu przyzmażane.

Nie rzadko nawet jajecznicę mieliśmy... tak! Obiad też był nie byle jaki — na mięsie! Na kolację w dni świąteczne — kasza jęczmienna na mleku — palce lizać!

Kochani czytelnicy, czyście zauważyli, jak nagle i niespodziewanie zjechałem na tematy kulinarne? A o czym to świadczy? Świadczy to o tym, że autor w tej chwili jest porządnie głodny. Wobec tego mam pełne prawo zakończyć ten rozdział. Głodny pracować nie mogę. A znowu; kto nie pracuje — ten nie je. Czort wie, jak z tego wybrnąć!

LEON WITKOWSKI

Nowa historia muzyki polskiej

Na półkach księgarskich ukazało się ostatnio nowe wydanie historii muzyki polskiej pióra prof. U. J. dr Zdzisława Jachimeckiego („Muzyka Polska w rozwoju historycznym od czasów najdawniejszych do doby obecnej”, Tom I od Bogarodzicy do Chopina włącznie, część I, Kraków 1948 r.).

W zapatrywaniach na temat dziejów piarstwa muzyki polskiej dzielili się polscy historycy muzyki na dwie zwalczające się grupy: jedni twierdzili, że nazbyt mało jeszcze znamy szczegółów z całokształtu dziejów muzyki polskiej, zbyt wiele luk w niej znajdujemy (m. in. w historii rozwoju muzyki polskiej do początku 16 wieku oraz wieku 18) na to, aby próby całościowego, syntetycznego ujmowania historii muzyki polskiej dać mogły zadawalające już wyniki, tj. nie wykazywały zbyt wielkiej ilości braków, pomyłek wzgl. hipotez. Nauka historii muzyki musi, ich zdaniem, najpierw dostarczyć odpowiedniej ilości indywidualnych przyczynków, studiów monograficznych i naukowych rozpraw analitycznych, aby zbyt wczesne, a zatem pod niejedynym może względem błędne syntez historyczne nie rozpowszechniły wśród czytelników niewłaściwego obrazu dziejów muzyki polskiej.

tywie dziejów zajmuje. Naukowiec muzykolog zaś z owych braków widniejących w dotychczasowych syntezach historii muzyki polskiej zaczerpnąć może właśnie pobudki do dalszych badań i prac analitycznych i tym samym do stopniowego uzupełniania i usuwania luk owej syntezy.

Prof. Jachimecki należy od początku swoich długoletnich i wielostronnych badań do wspomnianej grupy drugiej. Najpoważniejszy ten — pierwszy po A. Polińskim i obok J. Reissa jedyny współczesny nasz syntetyk muzyki polskiej, ma za sobą już kilka podstawowych prac z tej dziedziny, wydanych w latach 1908 do 1930.

Od czasu ukazania się pierwszej historii muzyki polskiej A. Polińskiego (1907) tj. w ciągu lat 40 nauka polska rozszerzyła w znacznym stopniu stan wiadomości o dziejach naszej muzyki, dzięki licznym pracom naukowym oraz odkryciu wielu cennych źródeł muzycznych i archiwalnych. To też obecna praca prof. Jachimeckiego, wykorzystując owe zdobycze naukowe, prostuje niejedną omyłkę z wydań poprzednich autora wzgl. błędy cudze, polemizując z cudzymi poglądami, rozwija wiadomości dawniejsze odnośnie do danych problemów i w sumie daje nam względnie już wyraźny obraz dziejów muzyki w Polsce narazie do 17 wieku.

STANISŁAW CZERNIK

Wybrańcy gwiazd

Nowa powieść Jana Dobraczyńskiego „Wybrańcy gwiazd” stanowi niespodziankę, dobrze świadcząca o ambicjach współczesnego powieściopisarstwa. Autor, który w poprzednich powieściach zajmował się głównie problematyką czasów ostatnich, przeniósł się nagle wstecz o 2500 lat, zamierzając opracować trylogię na tle tragicznych dziejów narodu żydowskiego. „Wybrańcy gwiazd” to pierwsza księga projektowanego dzieła. Dobraczyński posiada więc śladami znakomitych poprzedników: Prusa, Sienkiewicza, Zofii Kossak. Dobraczyński sięgnął przy tym do Biblii za wzorem francuskim, jak to podkreśla w swym omówieniu ks. prof. E. Dąbrowski: „Chateaubriand w „Génie du christianisme” nawoływał niegdyś do zajęcia się Biblią, jako źródłem natchnień literackich, wykazując zwłaszcza w rozdziale „Biblia i Homer” wyższość wzorów biblijnych nad starogreckimi. Wielu z pisarzy z Paul Claudel'em na czele poszło w jego ślady. I jeżeli Jan Dobraczyński — sięgnął również do Biblii, to uczynił to w słusznym przekonaniu, że znajdzie tam bogactwo materiału, czekające nie tylko na opracowania naukowe, ale i na twórczość literacką.”

Tematem powieści są czasy poprzedzające zburzenie Jerozolimy przez Nabuchodonozora w 586 r. przed Chr. Zarysowane zostały trzy światy. Faraon Necho, tytułujący się „potężnym bykiem” (charakterystyczne: „kazał sobie podać szkła, przez które patrząc, widział obraz bitwy zbliżony i wyraźniejszy”) — przedstawia ówczesny świat „zgniłego zachodu”, grzeszny Egipt. Prorok Jeremiasz, okryty skórą wielbłąda, ozdobiony w pewnym momencie „drewnianym łańcuchem, na którym zwykle prowadzono bydło”, centralna postać powieści, skupia w sobie najistotniejszą ideologię „narodu wybranego”. Wreszcie przed-

stawiciel nowej siły zdobywczej, sympatyczny Nabuchodonozor, któremu jednak w chwilach szaleństwa „wydawało się, że jest świętym bykiem, symbolem siły bogów; nie odpowiadał słowami, tylko ryczał i domagał się siana”. Autor miał ogromnie utrudnione zadanie z powodu konieczności wprowadzenia problematyki trzech światów. Toteż Egipt i Babilon widzimy tylko w uosobieniach ich władców. Główny wysiłek autora skupił się nad zagadnieniem Izraela.

Mamy prawo wierzyć autorowi, że „czysta fantazja stanowi niewielki stosunkowo dodatek do obrazu, wyrastającego z możliwie ściśle odwzorowanych ram historycznych”. Znawca przedmiotu, ks. Dąbrowski, podkreśla również zgodność powieści z faktami. Lecz nie tylko wiedza zobowiązuje powieściopisarza historycznego. Przede wszystkim — wyobraźnia rekonstruktorska; ona stanowi o życiu dzieła artystycznego.

IR' NA MILLER

SCHERZO

Nie to, że starość, że ruiny,
Ze nieporadne dni.
Ale — że — syn
Janek

Jest tylko jedna godzina
Ważna: kawiarnia,
Jego dziewczyna,
Zandarmi.

Noce na palcach chodzą,
Seledyn poranku oczu ochłoda,
Kiedyż nareszcie świtanie?
I tak codzień.
Dziewczyna łączy otarła,
Cóż z tego?
Dziewcząt jest wiele — a on
Jeden.

Wyblakłe oczy śledzą
Każdą spotkaną twarz,
Szydercze scherzo
Bóg na organach gra.
Cyganko! Chodź powróżyć!
Ach przestań! To nieprawda!

Teraz na biurku książki odkurzę,
On tu zwykle siadał.
No i poczekam.
To nic — że długo,
Wyżłobiona struga
Nieswiadome łączy cięła.

Nic nie mówcie! Cicho!
Jego kroki słycał!
Ale to nie on. Wiem o tym.
To moje serce czeka z takim
[oskocem].

Jedno mi tylko powiedzcie,
[ale prawdę, moi miłi!]
Oni go chyba — tam — nie bili —

Niektóre rozdziały, np. problem pieśni Bogarodzica lub okres złoty muzyki polskiej, opracowane zostały szczególnie starannie, inne zaś, jak rozdział o kancjonalach polskich 16 w. ujęte zostały może zbyt lapidarnie i trochę niedokładnie. Niestety brak ilustracji — zapewne z powodu trudności wydawniczych. Zbyt mało podano również facsimiliów dawnej muzyki.

Książka ta zainteresuje zapewne nie tylko muzykologów i muzyków, lecz również w dużej mierze historyków kultury, sztuki i literatury polskiej.

Pierwsza część pierwszego tomu kończy się na omówieniu twórczości S. S. Szarzyńskiego (koniec 17 wieku). Czekamy z wielkim zaciekawieniem i niecierpliwością ukazania się dalszych części.

Dr Leon Witkowski

Z KRONIKI KULTURALNEJ

WYSTAWY W CZASIE TRWANIA ŚWIATOWEGO KONGRESU INTELEKTUALISTÓW

W czasie trwania Światowego Kongresu Intelktualistów we Wrocławiu otwarte będą cztery wystawy: Wystawa Książki Francuskiej, Wystawa Współczesnej Książki Radzieckiej, Wystawa Polskiej Sztuki Ludowej, Wystawa Współczesnego Malarstwa Francuskiego.

Wystawa Malarstwa Francuskiego zawierać będzie m. in. dzieła takich mistrzów jak: Bonnard, Matisse, Léger, Marguerite, Picasso i inni.

FITELBERG I UMINSKA DADZĄ KONCERTY W LONDYNIE

Dyrektor wielkiej orkiestry Polskiego Radia, Grzegorz Fitelberg, udaje się w drugiej połowie września br. do Londynu, gdzie dyrygować będzie dwoma koncertami, poświęconymi muzyce polskiej.

Razem z Fitelbergiem wyjedzie do Londynu skrzypaczka Eugenia Umińska, która wykona dwa koncerty skrzypcowe Szymanowskiego.

Jeden z wymienionych koncertów odbędzie się w rozgłośni BBC, drugi w Central Hall, Westminster. Na drugim koncercie wykonana będzie m. in. Symfonia Lutostawskiego.

W KRAKOWSKIM PAŁACU SZTUKI

Staraniem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie otwarta została wystawa malarstwa polskiego na przełomie XIX i XX w. Wystawa obejmuje prace 11 najwybitniejszych — nie żyjących już mistrzów tego okresu z przewagą działających w Krakowie, jak A. Xentowicz, Fałat, Malczewski, Mehoffer, Stanisławski, Wyczółkowski. Organizatorzy wystawy w doborze ekeponatów położyli specjalny nacisk na prace mało znane, lub w ogóle nieznanne, pochodzące ze zbiorów prywatnych. W następnej serii, której otwarcie nastąpi w pierwszych dniach września br., obejmującej również prace nie żyjących mistrzów przełomu XIX i XX wieku uwzględnieni zostaną reprezentanci najnowszych kierunków malarstwa polskiego.

ZJAZD ZWIĄZKU MUZEÓW ORAZ ZWIĄZKU HISTORYKÓW SZTUKI I KULTURY

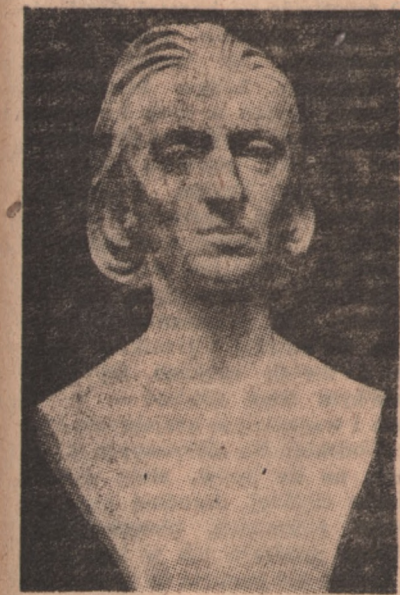
W dniach od 2 do 7 września odbędą się w Bydgoszczy, Toruniu i Fromborku dwa doroczne ogólnopolskie zjazdy Związku Muzeów w Polsce oraz Związku Historyków Sztuki i Kultury.

Zwizek muzeologów zainauguruje swój zjazd w dniu 3 września udziałem w uroczystościach jubileuszowych 25-lecia Muzeum im. L. Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, skąd uczestnicy zjazdu udadzą się na zwiedzanie Gościeradza (miejsce zamieszkania artysty), Wtelnia i Koronowa.

W dniu 4 września uczestnicy obydwu zjazdów spotkają się w Toruniu, gdzie odbędzie się konferencja naukowa, po czym udadzą się do Fromborka, gdzie w obecności przedstawicieli wadz państwowych otwarte zostanie Muzeum Kopernika. Po powrocie uczestników zjazdu do Torunia, w dniach 6 i 7 września, odbędzie się posiedzenia walnego zjazdu delegatów oddziałów Związku Historyków Sztuki i Kultury, poświęcone sprawom naukowym, administracyjnym i wyborowi nowych władz Związku.

DOMY DLA LITERATÓW

Związek Pisarzy Radzieckich uruchomił ostatnio 20 domów dla literatów. W domach tych położonych na Wybrzeżu Morza Czarnego, w górach Kaukazu, nad Bałtykiem i w innych miejscowościach, pisarze radzieccy mają zapewniony wypoczynek i dogodne warunki do pracy pisarskiej.



FRYDERYK CHOPIN
Rzeźba FRANCISZKA BLACK'A

Druga grupa muzykologów polskich stanęła na stanowisku, że przy niewątpliwie ogromnych brakach wiadomości o stanie naszej kultury muzycznej w danych wiekach, należy na podstawie już osiągniętych danych naukowych oraz mniej lub więcej prawdopodobnych hipotez próbować dać — choć miejscami tylko szkice — obraz syntetyczny historii muzyki polskiej.

Interesujący się tymi zagadnieniami naukowiec czy muzyk, a nawet laik powinien choćby ogólnie móc zorientować się w rozwoju polskiej muzyki w Polsce oraz w pozycji, jaką polska kultura muzyczna w perspek-

Z biegiem Odry

„Opera polskich rzek”

wróciła z wyprawy

Występami w Teatrze na Wyspie w Łazienkach, kończy swe tournée artystyczne 88-osobowy zespół „Opery Polskich Rzek”, który odbył wędrowną na barce z biegiem rzeki Odry.

Do połowy lipca br. zespół odwiedził 17 miejscowości nadodrzańskich od Gliwic przez Wrocław, Krosno, Kostrzyn, po Szczecin dając 21 bezplatnych przedstawień jednoaktowej opery St. Moniuszki pt. „Flis” oraz obrazu baletowego „Wesele Krakowskie”.

Występy zespołu cieszyły się ogromnym powodzeniem. Frekwen-

cja wahała się w granicach od 2 do 14 tysięcy osób na każdym przedstawieniu, co stanowiło w wielu wypadkach 95% stanu miejscowej ludności. Publiczność rekrutowała się z ludności miejscowej, oraz osiedleńców głównie ze wschodu, którzy po raz pierwszy w życiu zetknęli się ze sztuką operową.

Zespół Opery Polskich Rzek składa się z solistów krakowskich, orkiestry i chóru Filharmonii Krakowskiej, pod dyr. prof. A. Kopicńskiego, oraz baletu pod kierunkiem E. Paplińskiego.

KŁODZKO

miasto Świętych Pańskich

Bogactwa zabytkowe Ziemi Kłodzkiej — Miasto, z którego pochodzi
Psalterz Floriański królowej Jadwigi

Korespondencja własna „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”

Kłodzko, w sierpniu.

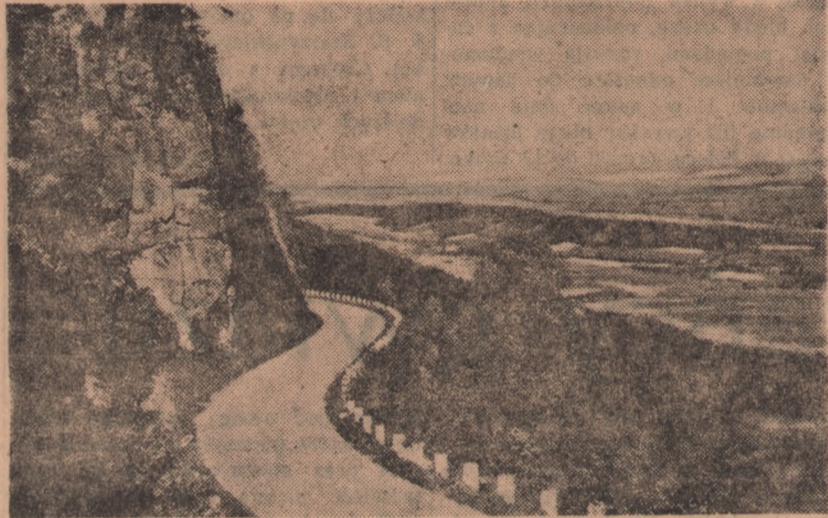
Dopiero w Kłodzku zrozumiałem znaczenie dwóch słów „prosto” i „koło”. Dwoma tymi słowami przygodni informatorzy dobrych parę godzin wodzili mnie po tym pięknym miasteczku. „Prosto” oznaczało bardzo skomplikowany kierunek, a „koło” nie miało nigdy wyraźnego określonego promienia. Dopiero potem okazało się, że Kłodzko ma wcale dokładnie opracowane przewodniki po mieście i okolicy, mapy turystyczne, plan miasta i piękne zdjęcia fotograficzne zabytków i krajobrazu. Te poszukiwania mego przyjaciela pozwoliły mi jednak w najciekawszy, bo nieoficjalny sposób, zapoznać się z Kłodzkiem, miastem wciśniętym między wzgórza przeciętym Nysą Kłodzką i torem kolejowym na Miedzylesie i Kudowę. Nad miastem panuje frydrycjańska twierdza, a nad nią, na jej baszcie szczytowej, św. Jan Nepomucen. Po całym mieście mnóstwo jego i innych wizerunków świętych. Stoją na moście z XIV w. po ulicach, w dziedzińcach kościołów, strzegą wejść do starych domostw, patrzą na ruch uliczny z podziem-

ulicy Czeskiej. Stoją te świątliki po drogach, w kaplicach i w szczyrzym polu, to znów pod lasem. Nie umiano mi wytłumaczyć, skąd pochodzi ten kult świętych. Może należały go przypisać bliskości Barda — śląskiej Częstochowy — i Wambierzy — śląskiej Jerozolimy — może poła-

rom i epidemiom, kilkakrotnie w średniowieczu nawiedzającym miasto i okolice, a może po prostu tę okazałą ilość świątlików nagromadziły tu wieki sumiennej historii śląskiego grodu.

Historię ma tu miasto na co dzień. Mówią o niej wąskie uliczki —

ławski mgr Kulczycki, pokusiło się o zobrazowanie trzyletnich osiągnięć Ziemi Kłodzkiej. Warto obejrzeć tę wystawę, zbiory archiwalne Towarzystwa, utrzymującego kontakty naukowe z historykami czesкими (prof. Polacek), nie sposób nie podziwiać pracy i zapału tego grona ludzi dobrej woli. Trzeba słyszeć, z jakim wewnętrznym ciepłem o przygotowaniu wystawy mówi oprowadzająca mnie po niej p. Getterowa. A jest co oglądać: wykresy, ekspozycje, cyfry osiągnięć licznych zakładów przemysłowych — wszystko pomysłowo i artystycznie opracowane przez miejscowych artystów. Wystawę Regionalną uzupełni wkrótce salon ich prac malarskich.



Serpentyny na Stolową Górę.

to i owo

Jesteśmy naogół dobrze poinformowani co do wysokości, na jakiej odbywają się przeloty ptasie. Nie liczą jednak tylko znając dane, co do wysokości lotów owadów. Osią na podstawie obserwacji naukowych ustalono, że górna granica lotu owadów oscyluje między 30 a 50 m, mimo, że owady mają olbrzymi zasięg lotu, jeżeli o odległość chodzi. Wynika to stąd, że owady są bardzo wrażliwe na wahania w ciśnieniu atmosferycznym i poza tym, przy swoim słabym wzroku na większej wysokości mogłyby łatwo stracić orientację. Mimo to lotnicy często spotykają owady na większej wysokości. Staje się to dlatego, że t.zw. kominy powietrzne, a więc warstwy ciepłego, nagrzanego silnie powietrza, porywają owady w górę. Tam niezadługo, szczególnie przy formowaniu się powietrza burzowego, osiągają owady dużą szybkość, dochodzącą do 30 m/sek. I tak napotkano m. in. motyle na wysokości 550 m, ważki na wysokości 250 m, żuki również na granicy 500 m.



Pochodzenie gry w szachy nie jest dokładnie znane. Wiadomo tylko tyle, że wspaniała ta rozrywka, wymagająca bystrości umysłu, zmysłu kombinacyjnego i ścisłego rozumu powstała na Dalekim Wschodzie w Indiach lub w Chinach, a do Europy dotarła za pośrednictwem Arabów, którzy rozpowszechnili ją najpierw na Sycylii, w Italii i w Hiszpanii. Pierwsze podręczniki do „królewskiej gry” — jak nazywano szachy — pojawiły się w XV w. Pierwsze opracowania zasad i taktyki gry zawdzięczamy Ruy de Lopezowi i Greco. Później zajmował się tym również Philidor (XVIII w.). W r. 1851 odbył się w Londynie słynny turniej szachowy, z którego zwycięsko wyszedł Andersen. W połowie XIX w. pojawia się na arenie światowej sławny niezapomniany geniusz szachowy — Paweł Morphy. XX w. daje światu szachowemu graczy takiego formatu jak dr Aljechin, Capablanca i Lasker.

Obecnie prym w świecie dierżących znakomici szachisi radzieccy Botwinnik, Smysłow, Keres, Bolesławski i inni.



„Nic nowego pod słońcem” — mówi znana sentencja. Jest ona również zgodna z prawdą, kiedy zaczniemy mówić o kosmetyce. Naszym paniom niech się bowiem nie zdaje, że wymyślne środki kosmetyczne są tworem współczesnej epoki. Starożytna Grecja stworzyła kulturę, w której zwracano baczną uwagę i poświęcano dużo czasu i trudu pielęgnacji ciała, widząc w tym ostatnim najprawdziwszy wyraz istotnego piękna. Tak więc Greczynki, chcąc zaśluzić na uznanie współczesnego świata męskiego, osiągnęły całą kolekcję najrozmaitszych i najbardziej wyszukanych kosmetyków. Najpospolitymi były oczywiście — tak jak i dzisiaj — szminka i róż. Oznaką chętnie widzianego gwałtownego temperamentu były w starożytnej Grecji zrosnięte brwi. Powszechnie więc przeprowadzano u cyrulików zabiegi, mające cechę tę uwydatnić, względnie w ogóle „przyklepić” dąnemu osobnikowi. Ceniony wysoko połysk skóry uzyskiwano przez nacieranie się drogimi, sprowadzonymi z daleka olejkami. Na noc za równo przedstawicielki płci brzydkiej jak i przedstawicielki płci pięknej nakładały na twarze misterne maseczki z ciasta, mające zapewnić skórze świeżość. Panie kąpały się najchętniej w mleku oślic. Owe zabiegi kosmetyczne zapewne nie w takim stopniu jak sama natura zapewniły jednak Grecji wieczną pamięć jako o kraju klasycznie pięknych ludzi, których wizerunek utrwalał w genialnych rzeźbach antycznych. Natury bowiem nie poprawiają nawet tak wymyślne sztuczki jak chirurgia kosmetyczna, nie mówiąc w ogóle o sztucznych zębach czy perukach, których Grecy także nie znali.

Niska, Spadzista, Tumska — stare, dwuokienne domy, renesansowe portale i beczkowane sklepienia sionek Ciasne podwórka z średniowiecznymi zapachami domagają się większej dbałości o czystość. Zupełnie inną woń rozciąć muszą balsam, który saczyć się zaczął w 1468 roku z sarkofagu kłodzkiego scholara, potem pierwszego arcybiskupa Pragi, Arnestusa Pardubicza (1297 — 1363). W kościele parafialnym oglądać można stary, jak przepowiedział, porzaskany sarkofag biskupa i nowy, przedstawiający kłęjącą postać Pardubicza, dzieło śląskiego architekta Jana Jandy.

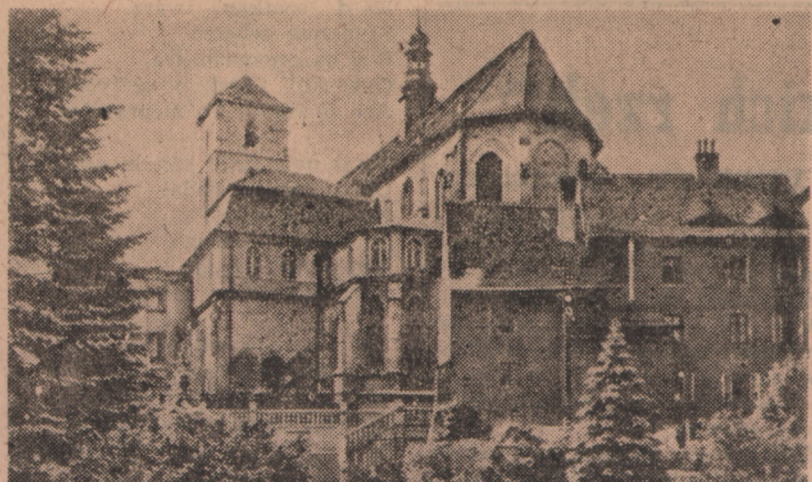
„Ale może dość tej historii?... Trudno o niej zapomnieć, stojąc na placu Chrobrego. Przed retuszem z XVII w. studnia z czeskim lwem, a na ścianie frontowej tablica: „Sprawiedliwość dziejowa — Polska odzyskała Kłodzko. — Maj 1945 rok”. Zaczęło się nowy etap w historii miasta, z którego pochodził Psalterz Floriański królowej Jadwigi. Nowi ludzie zaludnili stare ulice i ponazywali je dość dziwnie. Na tabliczkach nazwisko zawsze poprzedza imię. Ma więc swoją ulicę Stryjska Zofia (a jakże) i Gierymscy Bracia (tak właśnie!). Czasem trafi się przykrejszy zgrzyt. Wejścia do twierdzy wzbrania napis: „Obiekt pod zarządem W. P. Wejście tylko za zezwoleniem Administracji Wojskowej Komendy Miasta”. A nad tym — czarny orzeł pruski. Zdjąć go co prędzej!

To wszystko drobiazgi. Są tu w mieście Stawnika, ojca św. Wojciecha, rzeczy najważniejsze. Choćby Wystawa Regionalna. Tow. Miłośników Ziemi Kłodzkiej, któremu patronuje obecny wicewojewoda wro-

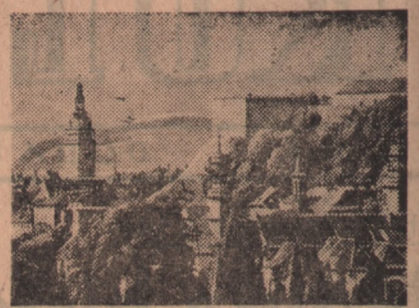
Publiczność miejska zarucona została w ostatnich dniach drukiem bezadresowym „dla gospodarstw domowych”, reklamującym wydaną przez nieznaną bliżej wydawnictwo krakowskie, nową książkę kucharską p. t. „Oszczędna kuchnia” z szumnym podtytułem „Encyklopedia Wiedzy Kulinarnej, Gospodarswa Domowego i Higieny”. Nie pisalibyśmy o tym wydawnictwie, gdyż podobnych książek ukazuje się dużo, gdyby nie pewne rozdziały, których umieszczenie w książce kucharskiej budzi poważne zastrzeżenia i powoduje, że książka skądinąd może pożyteczna i pożądana, staje się szkodliwą.

W spisie rozdziałów znajdujemy takie „obiecujące” tytuły, jak „Co każda kobieta powinna wiedzieć” oraz „Poród i pielęgnacja ciąży”. Zdjąć się, że pierwszy raz w Polsce w książce kucharskiej podaje się wskazówki dot. zapobiegania ciąży. Nie mówimy już nawet o chrześcijańskim punkcie widzenia, który tego rodzaju zabieg polepia, umieszczanie takich wskazówek i rad w książce, która — według słów prospektu — powinna się znaleźć w każdym domu — uważamy za wysoce szkodliwe dla państwa i narodu. Jeden tylko krok dalej, a możemy oczekiwać wydania podręcznika zapobiegania ciąży do nauczania w szkołach żeńskich lub dla wzbogacenia księgozbiorów szkolnych.

Propagowanie publicznie drukiem podobnych czynności w narodzie, wyciecznym i wyniszczonym liczebnie i materialnie, brawo zbrodnicyz działalności okupanta, jest przestępstwem. Krakowską „Oszczędną Kuchnię” tym niebezpieczniejszą, że pod tą niewinną nazwą może dostać się również do rąk młodzieży, powinno się skonfiskować! W imię zagrożonego biologicznego rozwoju narodu naszego — oczekujemy tego. Widzewski.



Kościół parafialny w Kłodzku stoi na miejscu kaplicy drewnianej z XI w. pod wezwaniem Wniebowzięcia N. M. Panny. Budowę rozpoczęto w XIV w., ukończono w XV w.



W klasztorze kanoników regularnych w Kłodzku, powstał Psalterz Floriański, jeden z najstarszych zabytków piśmiennictwa polskiego (w. XIV).

Ten kłodzki regionalizm mówi o miłości do tej ziemi i o wielkiej pracy. Dziw bierze na myśl, że nie wahał się urządzić tej wystawy tuż pod bokiem wspaniałej, wrocławskiej. To zdziwienie zmienia się w podziw, bo Ziemia Kłodzka może pochwalić się i jedyną w Polsce szkołą poligraficzną w Nowej Rudzie i kopalnią arsenu i żółta w Złotym Stoku, i zakładami Nowej Rudy (przemysł jedwabniczo-galanteryjny i wytwórnia samodzielną „Spot”), Odrzychowic (Zakł. Przemysłu Lniarskiego „Lech”), Bystrzyca (fabryka zapalników), Młynowa (papiernia), Szczytnej (szlifiernia kryształów) i Krosnowic, które z dumą noszą swą nazwę, tamtejsze bowiem Zakłady Przemysłu Bawełnianego rozpoczęły prace na 43 krosnach, dziś — po dwóch latach — mają ich 620.

Przez Kłodzko ze wschodu na zachód przebiega biało-czerwono-niebieski pas. To szlak na Nahod, brama polsko-czeska. Ta brama historyczna nabrała dziś nowego, innego znaczenia. Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Zakrzcu koło Kudowej prowadzą współpracownictwo pracy z zakładami czeskimi w Nahodzie.

O przemyle tej bogatej ziemi wie się mało, znacznie mniej niż o uzdrowiskach tej części Śląska, o Długopolu, Łądku, Dusznikach, Kudowej. Rojno w nich i gwaro. Duszniki, w których 16 i 17 sierpnia przed 122 laty, pierwsze publiczne koncerty dał Szopen, w których przebywał Jan Kazimierz — omdmłodniały. To jedno z najstarszych uzdrowisk, znane już w XV wieku, a popularne w następnym, stoi dziś otworem dla pracowników Pafawagu, wólkniarzy i górników. Jeszcze o dwóch urokach tej ziemi chciałbym wam napisać — o miarach i wspaniałym krajobrazie Ziemi Kłodzkiej. Na sfalowanych wzgórzach, na tle lasów, stoją mądle snopów ciężkiej, dorodnej pszenicy, złotego jęczmienia, pówego żyta. Takiego urodzaju jak w tym roku od dawna nie pamięta ta kamienista ziemia. A o uroku jej lasów, gór, skał, może po Polsce rozmnożyć wieści liczni kuracjusze, przybywający do „kamiennego miasta” na Stolowej Górze z Kudowej, Dusznik i Polanicy lub opalona dzieciarnia z kolonii RTPD w Karłowiu. Trzeba w te strony, między Śnieżnik a Wielką Hejzowinę, skierować ruch turystyczny. Trzeba, by każdy z Jastrzębiego Gniazda — schroniska p. Woszczyńskiego, mógł spojrzeć w dół i w dal — i od maleńkiej Pasterki, jakby z Podhala tu przeniesionej, wioski Samków-Gasieniców potoczyć wzrokiem po tym pięknym zakątku Ziemi Odzyskanych.

Iks.

ECHA TATRZAŃSKIE

Klub Wysokogórski PTT zakupił dla członków liny turystyczne po bardzo przystępnej cenie. Liny wykonane są w kraju przez jedną z wytwórni powroźniczych w Bielsku.

Akcja WOP w zwalczaniu przemysłu na odcinku Tatr okazała się bardzo skuteczna, gdyż ilość towarów z Czechosłowacji bardzo się zmniejszyła.

W Zakopanem bawi 70 kolonii letnich młodzieży z liczbą ogólną około 3.000 uczestników.

POMÓŻ
zniszczonej Warszawie!

Kalwaria Zebrzydowska

Dzieje fundacji rodu Zebrzydowskich — Historia Cudownego Obrazu Matki Boskiej

Zebrzydowice, w sierpniu. Nie tylko w całej Polsce, ale i poza granicami naszego kraju znana jest Kalwaria Zebrzydowska. Przez cały niemal rok ciągną do tego słynnego odpustami miejsca liczne gromady pątników, pragnących złożyć hołd Matce Bożej i błagać Ją o łaski i dobrodziejstwa.

Kulminacyjnym punktem całorocznych uroczystości jest odpust w dzień Wniebowzięcia Najsw. Panny, przypadający na 15 sierpnia. I w roku bieżącym z całego kraju zjechały się tu pielgrzymki, aby przeżyć szereg podniosłych, niezapomnianych chwil u stóp Kalwaryjskiej Pani, królującej od wieków na tym malowniczym wzgórzu i rozsiewającej stąd na swój wierny naród promienie swoich łask i cudów.

Warto przypomnieć z tej okazji ciekawą historię fundacji rodu Zebrzydowskich, dzieje Cudownego Obrazu i powstania sławnych „drózek kalwaryjskich”.

Fundatorem Kalwarii tj. klasztoru i słynnych „drózek Męki Pana Jezusa” był starosta lanckoroński i woj. krakowski, Mikołaj Zebrzydowski, Jemu to i małżonce jego Dorocie z Herburtów, ukazały się w Wielki Czwartek 1595 r. na pobliskiej górze zwanej „Zarek” trzy jasniejące krzyże. Głęboko przejęty cudownym zjawiskiem Zebrzydowski wystawił natychmiast w tym miejscu małą kapliczkę i trzy czerwono malowane krzyże. W rok po tym dworzaniu jego, Hieronim Strzała, przywiózł z Je-

rozolimy plany, widoki i pomiary kościołów „Ukrzyżowania” i „Grobu Pana Jezusa” i innych. Ponieważ położenie „Zarka” i okolicy w przedziwny sposób zgadzało się z widokami miejsc świętych w Jeruzolimie, powziął Mikołaj Zebrzydowski plan wybudowania tu na polskiej ziemi, Kalwarii, tj. takich samych kaplic i kościołów, poświęconych męce Pana Jezusa.

W 1601 r. poświęcono więc kamień węgielny pod kościół „Ukrzyżowania” na „Zarku”, a w 1602 r. sprowadza tu wojewoda ulubionych zakonników, OO. Bernardynów do nowobudującego się dla nich klasztoru. W 1602 r. legat papieski Rangoni poświęca kamień węgielny pod nową świątynię, a fundator snuje plany ustawienia na pobliskich wzgórzach i w lasach

wszystkich stacyj Męki Pańskiej. Oprócz „Ukrzyżowania” i „Grobu” miały tu stać: Ratusz Piłata, dom Annasza, Ogrójec i inne jeszcze trwałe wzory miejsc świętych w Jeruzolimie.

Gdy w 1604 r. O. Chryzostom a Capranica przywoził wojewodzie dyplom „Prokuratora, Ekonomy i Syndyka miejsc św. w Jeruzolimie”, Mikołaj Zebrzydowski, uznając to za znak woli Opatrzności, w szybkim już tempie przystępuje do budowych wśród gęstych borów projektowanych kaplic.

Po słynnym rokosz, klęsce pod Guzowem i przeproszeniu króla wraca w 1609 r. Mikołaj Zebrzydowski do Lanckoronny i, nie biorąc już udziału w życiu politycznym, całą duszą oddaje się fundacji kalwaryjskiej. OO. Bernardyni dodają w tym czasie miejscowości „Kalwaria” nazwę Zebrzydowska, celem uczczenia pamięci fundatora, i pod tym imieniem słynie już przeszło 300 lat okoliczność zamku lanckorońskiego.

Syn jego, Jan, kontnuuje dalej dzieło swego ojca. Buduje na Kalwarii „Grażusy święte” to jest schody w murowanym w nie relikwiami, na wzór rzymskich „Scala santa”. Bracia klasztorni rzeźbią artystyczne „stalle” w świątyni na wzór lwowskich i teżajskich. powstaje słynna fontanna marmurowa i wiele innych pamiątek jego wódarstwa na Lanckoronnie i Kalwarii.

Syn jego, Michał, podobnie jak dziad i ojciec, nie szczędzi kosztów na „rozbudowę fundacji Zebrzydowskich. Wznosi osobną kaplicę dla słynącego już wtedy cudami Obrazu Matki Bożej, przed którym zawieszają dwie szczerzłote lampy. Z jego inicjatywy powstały cztery wspaniałe obrazy olejne, malowane przez O. Franciszka Leksyckiego, Bernardyna (umieszczone na „Ukrzyżowaniu”) i wiele innych jeszcze poczynił dotacji. Po jego bezpotomnej śmierci w 1667 r., Kalwaria przechodzi z rąk do rąk. Zamiast dawnych wojewodów biedny lud teraz przejął obowiązki, spełniając je „zacień i ze szczerotą tak, że nie ustępuje w niczym pierwszym fundatorom”.

Pierwotnym zamierzeniem fundatorów Kalwarii było krzewienie na tym miejscu kultu bolesnej Męki Zbawiciela, rychło jednak przyłączył się do tego kultu Matki Najsw. która szczególnym i łaskami i cudami zasłynęła na kalwaryjskiej górze. Kroniki i dokumenty klasztorne w tak oto sposób podają historię Cudownego Obrazu:

W Kopytówce, niedaleko Kalwarii, mieszkał Stanisław z Brzezia Paszkowski, który zwykł był z całą rodziną odprawiać modły w domu przed obrazem Matki Bożej 3 maja 1641 r., „tenże sam obraz krwawymi zapłakał łzami”. Po tym cudownym fakcie przeniósł Paszkowski własnoręcznie pieczo Cudowny Obraz do świątyni kalwaryjskiej. Zrazu przechowywano obraz w zakrystii, w opieczetowanej skrzynce, jednak rozliczne łaski i cuda, skłoniły Michała Zebrzydowskiego w 1641 r. do starania o przyzwolenie na specjalny dzień ołtarzyk. Biskupstwo krakowskie udzieliło pozwolenia i Cudowny Obraz począł odbierać publiczną cześć. Michał Zebrzydowski, wnuk fundatora Kalwarii, wystawił osobną kaplicę przy kościele, w której po dziś dzień znajduje się Cudowny Obraz Matki Bożej, Kalwaryjską powszechnie nazywanej.

Ciągnęły tu od lat tradycyjne pielgrzymki, nawet ze Śląska i górnych Węgier, poczynając od pamiętnej wyprawy pątniczej księcia cieszyńskiego Adama Wacława w 1613 r. Obfite łaski i cuda skłoniły Stolicę Apostolską do zezwolenia na koronację Cudownego Obrazu której w 1887 r. a więc 61 lat temu, dokonał biskup krakowski, Albin Dunajewski. We wspaniałych uroczystościach wzięło udział 230 tysięcy pielgrzymów z kraju i za granicą.

Kacik FILMOWY

Brak dobrych scenariuszy powoduje wznowienia filmowe

Bydgoszcz, w sierpniu. O jakości filmu decyduje przede wszystkim dobry scenariusz. I o te scenariusze i dobrze opracowane scenopisy jest chyba najtrudniej. Dowodem tego jest chociażby program kin w Polsce. Ostatnie filmy, jakie wyświetlane są na naszych ekranach, jawnie wskazują na brak dobrych scenariuszy. Na ogół zalewają światowe rynki filmowe same miernoty. Są więc filmy ideowe o źle opracowanych lub wręcz prze-

jaskrawionych tendencjach, są znowu filmy, które nie wiadomo właściwie poci zostały nakręcone (bez-



Greta Garbo jako „Anna Karenina”, nagrodzona za doskonałą kreację w r. 1937, nagrała dwukrotnie tę rolę.

myłne komedyjki czy mdłe dramaty). Tych film w jest niestety najwięcej. I to jest przykrym objawem upadku filmu, groźnego przecież konkurenta teatru.

Dobry film jest pozycją, która zapisuje się złotymi głoskami w historii kinematografii, nie idzie w zapomnienie, a po latach sukcesem przynosi się do archiwum akademii filmowych. Takich film w jest niestety bardzo mało, coraz mniej. Dlatego te zapewne wyłwimie filmowe z obawy przed nakreśnieniem jeszcze jednej miernoty sięgają po prostu do archiwum i wyciągają z dawno zapomnianych szuflad scenariusze już kilkakrotnie nawet kręconych obraz w. Do dzieł, które przeszły do historii filmu, należą bez wątpienia „Ben Hur”, „Czterech

(Ciąg dalszy na str. 8)

LUDZIE FILMU

Mickey Rooney



Niegdyś cudowne dziecko ekranu — dzisiaj dorosły młodzieniec, który konkretną już obrał sobie drogę w karierze filmowej. Mickey nazywa się naprawdę Joe Yule, urodził się 23 września 1922 roku. Rodzice jego — aktorzy wodewilowi zabierali dziecko ze sobą do garderoby i Mickey od wczesnego dzieciństwa stykał się już z aktorami i życiem zakulisowym. Od 2 roku życia, za specjalnym pozwoleniem gubernatora, Mickey „występuje” na scenie, jako partner swoich rodziców. Mając lat pięć zadebiutował w filmie p.t. „Nie należy ułać”, grając rolę karzełka. Przez następnych sześć lat życia mały Joe występuje w krótkich komedijkach Larry Darmoura. Jego kariera teatralna trwała niedługo, gdyż Hollywood poznało się na talencie chłopca, oharowując mu coraz lepsze role i honoraria. W r. 1935 po sukcesie odniesionym w filmie „Kryjówka”, Mickey Rooney otrzymuje stałe engagement do Metro Goldwyn Meyer. Mimo nawału prac i wykorzystywania dobrej koniunktury Mickey Rooney nie zaniedbywał swego wykształcenia. Po ukończeniu szkoły ogólnokształcącej i specjalnej, wstąpił na Akademię Wojskową. Jest bardzo muzykalny, gra na kilku instrumentach i komponuje piosenki. W roku 1939 zdobył sławę i nagrodę Akademii Filmowej za doskonałą rolę we filmie „Miasto chłopców”, i jednocześnie w ogłoszonym plebiscycie filmowym zdobył miano „króla filmowego”, dystansując w ten sposób po raz pierwszy w dziejach filmu amerykańskiego aktorów starszej generacji. W r. 1943 Akademia znowu przyznała mu nagrodę za kreację we filmie „Ludzka komedia”. W okresie drugiej wojny światowej Mickey służył w armii amerykańskiej. W międzyczasie zdążył nakręcić „Jasnowłose zmartwienie Andy Hardy”, „Wielką nagrodę” i „Ziegfeld Follies”. W r. 1942 ożenił się z młodą aktorką Ava Gardner, jednak po roku młodzi małżonkowie rozeszli się. W r. 1944 ponownie wstąpił w związku małżeńskie z Jane Rase i ma z nią syna Joe Yule. W Polsce najbardziej podobał się w filmie „Młodość Tomasa Edisona”. (x)

DROBIAZGI FILMOWE

prawa sfilmowania słynnej afery pułk Lawrence'a znów dojrzeła wśród producentów angielskich. Przed wojną reżyser Al. Korda miał zamiar sfilmować tę tak pasjonującą postać, powierzając rolę tytułową Leslie Howardowi.

Słynny reżyser duński Carl Dreyer, który zasłynął z racji nakręcenia dobrego filmu opartego na temacie religijnym — „Dzień gniewu”, został zaproszony do Hollywood celem przedyskutowania możliwości nakręcenia filmu z życia Chrystusa. Role zamierza się obsadzić aktorami niezawodowymi.

W świecie artystycznym współpracą międzynarodową rozwija się naleyście, bo oto czeska aktorka Adina Mandlova występuje w angielskim filmie „Szalencie i księżniczka” w roli dziewczyny rosyjskiej, wywiezionej na przymusowe roboty do Niemiec.

Po dłuższym zakazie zezwoliła Dolores Costello, znana aktorka z czasów filmu niemego, na występ syna swego w filmie

W Paryżu cieszy się wielkim powodzeniem film radziecki „Pojedynek”, zatytułowany: „W pogotowiu przed gestapo”, w którym występują: Andrzej Tutyszkin i J. Łukianow.

Aeronautyka a kosmetyka

Gdzie Krym, gdzie Rzym — pomyśl sobie niejednego czytelnika, spojrzawszy na ten dziwny nieco nagłówek „Aeronautyka a kosmetyka”. Cóż może mieć wspólnego lotnictwo z tą pogardzaną przez świat część rodzaju brzydkiego dziedzina, jaką stanowi kosmetyka... A jednak, życie umuje to zagadnienie inaczej, niż by się to niejednemu z nas zdawać mogło. Posłuchajmy tylko, w jakiej postaci „problem” ten wypłynął na wokedzie sądu rozjemczego w Dublinie, a w ślad za tym także na tamach wielce się szanujących tygodników.

Kwestia kosmetyczna stanęła po



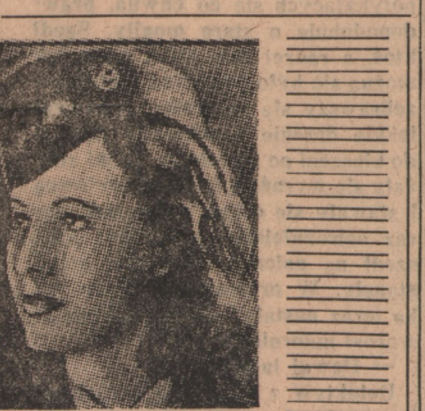
raz pierwszy oko w oko z lotnictwem na terenie działalności irlandzkiego towarzystwa komunikacji lotniczej „Aer Lingus” które, dbając o swą reputację, zatrudnia na samolotach pasażerskich starannie dobierane i wyjątkowo przystojne bufetowe. Panie te wykalkulowały, że pielęgnowanie ich urody na poziomie nie przynoszącym ujemny towarzystwu ze względu na koszty, wymaga co najmniej 1 funta szterlingów wydatków na kosmetyki i nylon tygodniowo.

„Barówki” aeronautyczne wystąpiły też oficjalnie z postulatem podwyższenia o tę kwotę ich zarobków tygodniowych, a po pewnych targach zredukowały swe pretensje do 11 szylingów tygodniowo.

Sprawa tego „dodatku na upiększenie” oparła się o sąd rozjemczy, przed

którym delegat Zw. Pracowników Irlandzkiego, p. C. Ferguson, uzasadniał żądanie swych nadobnych klientek w sposób następujący:

„Mundurki, które panie te otrzymują od zarządu towarzystwa, stanowią dopiero obramowanie obrazu, a pielęgnacja obrazu samego jest bardzo kosztowna. Panie te, pobierające od 250 do 350 funtów rocznej pensji, zaangażowano przede wszystkim ze względu na ich urodę. Lecz na aeroplanie uroda moich klientek jest w znacznie większym stopniu narażona na wyblaknięcie niż gdziekolwiek indziej, już choćby ze względu na bardzo zmienne warunki atmosferyczne, w których one muszą pracować. Konserwacja urody wymaga więc w tym wypadku nadzwyczajnych zabiegów i kosztów. To samo dotyczy garderoby moich klientek, która jest również narażona więcej na szwank niż w warunkach normalnych”.



„Powietrzne” bufetowe odniosły walne zwycięstwo, gdyż sąd przychylił się bez zastrzeżeń do wywodów delegata Zw. Pracowników. Zachodzi jednak podejrzenie, że najsilniejszym argumentem petentek była obecność na rozprawie jednej z nich, i to najpiękniejszej spośród 60, jakie zatrudnia towarzystwo irlandzkie...

Zagadkowe pozostaje tylko twierdzenie delegata związków zawodowego, że i garderoba jego klientek zdiera się prędzej niż zwykle... Czyżby te bufeclarki wykonywały podczas jazdy dla zabawienia pasażerów jakie ewolucje akrobatyczne... (x)

Dzwony dla zablakanych Ze starych podań ludowych Pomorza Zachodniego

W starych kronikach Pomorza Zachodniego rol się od podań o tajemniczych dzwonach bądź to kościelnych bądź zegarowych z wieży kościelnej, które wskazywały drogę zblakany w lesie, mgle nocy, pustkowiu czy innym odludziu.

Jedno z podań mówi o pomorskim księciu Bogusławie X, który wyjechał ze swego zamku na polowanie. Wjechawszy w las ze świtą, uczestnicy wyprawy udali się pieszo, a książę Bogusław, zapalony myśliwiec, tak

ca każdego roku były dzwony kościelne wraz z innymi dzwonami miasta przez 10 minut od godz. 8 wieczorem. Zwyczaj ten utrzymał się przez długie dziesiątki lat.

Przed Grylticami znajduje się góra, nazywana Górą zakonną. Nazwa tej góry wywodzi się następująco:

Z klasztoru gryltckiego wyszły w dawnych czasach siostry po drzewo do lasu. Zajęły pracą nie spostrzegły (było to zimą) kiedy zapadł wieczór i noc, co zmylilo im drogę. Usiadły tedy bezradne na jakieś górze, odmawiając modlitwy i czekając świtu. Jednak i świtanie nie przyniosło nic dobrego. Gęsta, choć bezmroźna śnieżyca utrudniała orientację. Dopiero klasztorny dzwon poranny na Ave Maria wskazał siostronom drogę. Górę nazwano „Górą zakonną” i ta nazwa znajduje się już w aktach z 1416 r. (alb).



gorliwie szedł po tropach zwierza, iż wkrótce stracił z oczu całe towarzystwo i w ogóle orientację. Wkrótce nadeszła noc, a na zamku próżno oczekiwali dwór i mieszkańcy miasta na powrót księcia.

Wysłano tedy z grodu liczną służbę z pochodniami, rogami myśliwskimi, bębniami, aby wskazać księciu drogę powrotną. Północ przeszła, a służba na księcia nie natrafiła mimo hałasów wycia rogów i palenia pochodni. Wówczas miejscowy dzwonnik przy kościele począł bić w dzwon kościelny — i o cud! — dźwięki dzwonu dotarły do uszu księcia, który wiedziony ich głosem przybył szczęśliwie jeszcze przed świtem do domu. Na pamiątkę tego wydał książę zarządzenie, aby od 10 listopada do 25 mar-

Zabytkowy ratusz gdański

GDANSK (PAP). Wydział techniczny Zarządu Miejskiego w Gdańsku przystąpił do odbudowy zabytkowego ratusza miejskiego na Drugim Rynku. Budynek ten, uszkodzony podczas wojny, został zabezpieczony w latach 1946-47, obecnie za zostaje doprowadzony do stanu używalności.

Ratusz gdański odbudowany zostanie wiernie według zachowanych rycin z XVI wieku. Na szczycie wieży ratuszowej umocowany będzie ponownie posążek Zygmunta Augusta. W odbudowanym ratuszu pomieszczą się biura prezydium Zarządu Miejskiego oraz niektóre wydziały. Poza tym zrekonstruowanych zostanie 6 starych kamieniczek, sąsiadujących z ratuszem, w których znajdą siedziby agendy wydziału technicznego.

Małe sprawy wielkich ludzi

Przypadek kazał stać się, znany był z wielu wyjątków. W posiadłości swojej Jasnej Polany Mon'morency armenieńczyk krawca. Pisarz wykorzystał ten zbłąkany sposób: kazał mianowicie uszyć sobie przez Armeńczyka ludowy strój noszony w jego ojczyźnie. W tym stroju był mu bardzo do twarzy. I odłód dla ludzi, którzy zjeżdżali z całego świata do Montmorency, aby zobaczyć sławnego Francuza, największym wabikiem i atrakcją był właśnie ów oryginalny strój dziwaczającego już Rousseau.

Przypadek kazał stać się, znany był z wielu wyjątków. W posiadłości swojej Jasnej Polany Mon'morency armenieńczyk krawca. Pisarz wykorzystał ten zbłąkany sposób: kazał mianowicie uszyć sobie przez Armeńczyka ludowy strój noszony w jego ojczyźnie. W tym stroju był mu bardzo do twarzy. I odłód dla ludzi, którzy zjeżdżali z całego świata do Montmorency, aby zobaczyć sławnego Francuza, największym wabikiem i atrakcją był właśnie ów oryginalny strój dziwaczającego już Rousseau.

Przypadek kazał stać się, znany był z wielu wyjątków. W posiadłości swojej Jasnej Polany Mon'morency armenieńczyk krawca. Pisarz wykorzystał ten zbłąkany sposób: kazał mianowicie uszyć sobie przez Armeńczyka ludowy strój noszony w jego ojczyźnie. W tym stroju był mu bardzo do twarzy. I odłód dla ludzi, którzy zjeżdżali z całego świata do Montmorency, aby zobaczyć sławnego Francuza, największym wabikiem i atrakcją był właśnie ów oryginalny strój dziwaczającego już Rousseau.

Corbyn Morris, przyjaciela filozofa i meża stanu Dawida Hume'a, pisał wszystkie swe dzieła tylko dla dedykacji, „gdyż poza tym nie miałoby one żadnej innej wartości” — mawiał.

Ludwig van Beethoven, genialny muzyk, często zadawał sobie wiele trudu, aby przełamać bezblednia choć kilka taktów. Nigdy mu się jednak nie udało obcisnąć palców z najwyszej wirtuozerii przebiegła po klawiaturze fortepianu były bardzo niezgrabne w codziennym życiu Cokolwiek w nie brał Beethoven, wysuwało mu się z palców i z trzaskiem upadało na ziemię. Niejednokrotnie kłamał, który stał na biurku spadał na pobliski instrument. Nawet najkosztowniejsze meble nie były bezpieczne, kiedy wśród nich znajdował się kompozytor. Genialny mistrz tonów kroczył skroś swą spomocno z widzącymi oczyma. Z oczyma widzącymi jednak tylko swój zaczarowany świat, a ślepymi na wszystko ziemskie, co go otaczało.

Podczas swego pobytu w Paryżu zamieszkał Oscar Wilde w hotelu „Voltaire”, z którego rozpoznał się widok na Luwr i pływając w dole Sekwany. Kiedy ktoś zwrócił mu uwagę na ów widok, Wilde odziedziczył: „Mnie to jest wszystko jedno. Może to ma znaczenie dla właściciela hotelu, który w kalkulacji ten widok do swojego rachunku. Poza tym pozwolę sobie zwrócić uwagę, że prawdziwy dzielnik nie patrzy przez okno”.

Hrabia Lew Tołstoj — znakomity pisarz rosyjski, znany był z wielu wyjątków. W posiadłości swojej Jasnej Polany Mon'morency armenieńczyk krawca. Pisarz wykorzystał ten zbłąkany sposób: kazał mianowicie uszyć sobie przez Armeńczyka ludowy strój noszony w jego ojczyźnie. W tym stroju był mu bardzo do twarzy. I odłód dla ludzi, którzy zjeżdżali z całego świata do Montmorency, aby zobaczyć sławnego Francuza, największym wabikiem i atrakcją był właśnie ów oryginalny strój dziwaczającego już Rousseau.

Demostenes przedsięwziął wielotygodniową podróż, aby zdobyć ukochaną Lais z Koryntu. Kiedy wreszcie znamiomity mówca grecki, który tyle dobrego uczynił dla swej ojczyzny, zjawiał się przed pożądaną kobietą, ta żądała 10 tys. drachm.

ROZMAJTOŚCI

Historia dzwonów

Historia dzwonów sięga wielu wieków wstecz. Egipcjanie i Chińczycy posiadali już dzwony na 2.600 lat przed narodzeniem Chrystusa. Miały one kształt czworoboczny i przy dzwonieniu uderzano w nie drewnem. Dzwony posiadali również Żydzi i Grecy. Ci ostatni mieli dzwony zawieszony obok świątyni. Dzwoniono nim przy pogrzebach bogatych Greków. Pierwsi chrześcijanie nie posiadali dzwonów i zwoływali wiernych t. np. w Egipcie przez tubę. Po raz pierwszy spotykamy wzmiankę o dzwonach w pismach św. Grzegorza. W siódmym stuleciu rozpowszechniły się dzwony w całym Kościele chrześcijańskim. Miały one formę owalną. Dzwony zawieszono w kościołach i na ratuszach służyły do oznajmiania różnych wydarzeń. Pierwsze napisy pojawiły się na dzwonach w XI stuleciu. W XIII wieku są na nich już różne ozdoby i napisy łacińskie. W XV wieku po raz pierwszy wryto na nich lata, w których dzwony zostały odlane. Były także napisy, krzyże i znaki czterech ewangelistów. Początkowo odlewano dzwony w klasztorach. W Ratyżu bnie jedna z rodzin odlewała dzwony w ciągu 200 lat. W średniowieczu odlewano dzwony z brązu i żelaza. W XIX stuleciu były dzwony z mosiądzu i szkła. Materiał z którego odlewa się dzwony zawiera od 76 do 80% miedzi i od 20 do 24% cyny. Ten dzwony jest tym czystszy i jaśniejszy, im więcej zawiera cyny. (ro)



Henryk L. Toruń — Dziękujemy za pozdrowienia, prosimy o obszerniejszy list.

Stanisław R. Toruń — Nie myśl o negrodzie ma być bodźcem do rozwiązywania zadań. Należy przede wszystkim brać pod uwagę korzyści jakie dają ćwiczenia umysłowe podane w formie rozrywek.

Henio L. Toruń. Serdecznie ci dziękujemy za pozdrowienia i cieszymy się, że o nas pamiętasz nawet w czasie wakacji. Jesteś chyba zadowolony z pobytu nad morzem, napisz nam.

Halina B. Wałoz. Czy to jest najważniejszym powodem dla którego rozwiązujesz szarady? Dziękujemy za pozdrowienia i prosimy bardzo, abyś nie traciła cierpliwości.

Halinka W. Gniezno. Napisz nam czy otrzymałaś nagrodę?

Marysia P., Nowa Cerkiew. Przyjmujemy cię do grona i czekamy teraz na dalsze listy i rozwiązania zadań.

Basia S. Lutobórz — Jeszcze o jednym, Basiu, zapomnieliśmy: podać swój wiek bo i to jest nam potrzebne. Gdy „Jurek” się skończy, to rozpoczniemy druk drugiej, niemniej interesującej powieści. Niestety nie możemy zdradzić ani jednego ani drugiego. Zapewniamy cię, że autor nie jest jeszcze dziadziusem. Sprawiliśmy nam miłą niespodziankę swym listem i jesteśmy ci szczerze wdzięczni za tę od powiedź. Sprawy zaległych nr-ów „Świątka” załatwi nasza administracja.

Jedrus W. Inowrocław — Chętnie przyjmujemy do grona. Zadanie nr 29 nadeszłaś za późno. Pozdrawiamy.

Skórcz — Chętnie przyjmujemy Napisaliś do nas, że skończył klasę 4-tą, chcesz być przyjęty do grona

„Świątka”, ale nie podałaś ani imienia, ani nazwiska tylko wiek: 10 lat Kto to był takim „zapominałskim”?

Helunia W. Gniezno — Widocznie zaginęła po drodze, więc wysyłamy drugą, tym razem listem poleconym Serdecznie ci Heluniu dziękujemy za pamięć. Jeśli nie było dotąd odpowiedzi, to widocznie nie otrzymaliśmy wiadomości. Pozdrowienia dla autora prześlemy.

Wandzia K. Boniewo — Przyjmujemy i pozdrawiamy.

Jaś M. Kościerzyna — Przyjmujemy do grona i prosimy już odtąd stale pisywać i rozwiązywać zadania szaradowe. Dziękujemy za słowa uznania. W sprawie zaległych numerów zbadamy czy jeszcze posiadamy w magazynie potrzebne odcinki.

Marysia M. Nowe — Baw się, Marysio, dobrze, niebawem rozpocznie się rok szkolny i trzeba będzie zabrać się do pracy.

Jurek L. Bydg. — Nie trzeba tak późno nadsyłać rozwiązań. Zawsze musimy je otrzymać w ciągu tygodnia od daty ukazania się „Świątka”

Jan K. Dąbłę — Sprawy wysyłki kompletu „Świątka” załatwi nasza administracja. Druk pierwszych czterech odcinków Jurka rozpoczynamy niebawem.

Zygmunt K. Gniezno — Termin podaliśmy wyżej. Rozwiązanie nr 28 nadeszło za późno. Życzymy dobrej pogody i czekamy na listy.

R. Kł. Bydg. — Znowu nie podałaś imienia i wieku, o dziewczyna z ciebie ogromnie roztrzępana. To ładnie z twojej strony, że lubisz się uczyć i czekasz z utęsknieniem na rozpoczęcie lekcji. Do nas można pisać o wszystkim, co was interesuje i o tym, czego chcielibyście od swoich najbliższych. Czasami apele zamieszczone w prasie odnoszą pozytywny skutek. Pamiętaj tylko: pisz zawsze wyraźnie i wszystko co potrzebne: imię, nazwisko, wiek, adres szczegółowy. Termin nadsyłania rozwiązań podaliśmy wyżej.



Nr. 32 TYGODNIOWY DODATEK IKP Rok 4

F. A. Cruk. SPLOT PRZYGÓD JURKA

— 36 —

Wszystkiemu przygląda się Kola. Niespokojny wzrok przenosi od czasu do czasu na morze i śledzi ledwo znaczące się na linii horyzontu krawędzie kominów krążowników. Czy znikną zupełnie?... Nie. Rosną... wysuwają się ponad płaszczyznę morza. Kola łapie z trudem oddech. Przemysłowicy zdołali już wrzucić do morza główny maszt. Pałają jeszcze dwa boczne. Drewnianą budkę sternika, na której dachu ukazał się ogień, zlewają obficie wodą.

Nagle Kola zwątpił w powodzenie przemysłowego planu i niby sprężyna podrucony wskoczył do kajuty Jurka, dusząc się z braku tchu, wycharczał:

— Przekradnij się do kuchni i czekaj tam na mnie — następnie z szybkością wiatru pognął na pokład.

Niewyraźny wyraz twarzy Koli i jego pełne niepokoju zachowanie się nie wróżyły nic dobrego. Jurek przewidując nowe wypadki, chyłkiem przeszedł do kuchni. Minęło sporo czasu zanim wrócił Kola. W jednej ręce trzymał tylko luźno rozebranego karabinu, a w palcach drugiej ręki ścisnął kilka kul. Rzucił przyniesione przedmioty na podłogę i powiedział z niechęcią:

— Nie mogłem znaleźć całego karabinu.

— A na co ci to?

— Patrz! — Kola wskazał ręką na okno. — Ja to zrobiłem. Podpalilem żagle, aby zwabić tu jeszcze raz krążownika. Nie przypuszczałem, że przemysłowicy tak szybko opanują pożar. Zajęci gaszeniem ognia nie spostrzegliby powrotu krążownika, a teraz, gdy go zobaczą znowu nas

SPORT

Bokserzy po Olimpiadzie Terminarz spotkań międzypaństwowych

POZNAŃ (G) Pierwsze zebranie zarządu PZB odbyło się przy udziale niemal wszystkich członków zarządu. Prezes Bielewicz wygłosił dłuższe sprawozdanie z udziału naszych bokserów na Olimpiadzie. Do turnieju olimpijskiego zgłosz. było 289 zawodników z 39 narodów, na wadze zaś stanęło 206 bokserów. Polska jak wiadomo reprezentowana była przez 6 zawodników. W komisji odwoławczej z ramienia PZB zasiadał p. J. Zapłata.

Organizacja igrzysk bokserskich

Zw. Zaw. Jugosławii— Zw. Zaw. Polski 1:1

WARSZAWA. W dniu otwarcia Pierwszych Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Zw. Zawodowych rozegrano na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie międzynarodowe spotkanie piłkarskie między reprezentacjami Zw. Zaw. Jugosławii i Polski. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1. Do przerwy prowadził Jugosłowianie 1:0.

Jugosłowianie zaprezentowali się dobrze. Jest to drużyna o dużych walorach technicznych bez specjalnie słabych punktów. Najlepszą formacją była u nich obrona i lewa strona ataku. Jugosłowianie przewyższali drużynę polską grą zespołową.

Polacy, szczególnie w pierwszej połowie gry razili indolencją strzałową i brakiem decyzji w sytuacjach podbramkowych. Drużyna wykazywała brak zgrania i ustępowała gościom technicznie i taktycznie. W drugiej połowie gry Polacy zagrali ambitnie i z poświęceniem i w rezultacie wywalczyli wynik remisowy.

była naogół sprawna, za wyjątkiem losowania. Szczególnie należy podkreślić b. sprawną obsługę przy ringu, jak nakładanie bandaży, rękawic itp. Sędziowanie jak prawie na wszystkich Olimpiadach zostawiało wiele do życzenia. Szereg orzeczeń było mylnych m. in. werdykt spotkania Szymura—Cia (Argentyna) gdzie porażka naszego zawodnika była skandalnym. Wyniki naszych zawodników są wszystkim znane z prasy. Zdobyte przez Antkiewicza brązowego medalu jest pierwszym tego rodzaju sukcesem w historii naszego udziału w Olimpiadach. Na igrzyskach w Berlinie wygraliśmy przy siedmiu zawodnikach sześć walk, obecnie przy sześciu zawodnikach osiem walk wygramy, zajmując ósme miejsce na 39 państw startujących.

Na turnieju olimpijskim zwracać na siebie uwagę styl z półdystansu przy czym we walce zawodnicy zastosowali w większej mierze serie ciosów. Styl ten zauważyło się przede wszystkim u reprezentant, tych krajów które odniosły największe sukcesy i przodowały na ringu londyńskim. Styl walki na dystans z sporadycznymi ciosami zauważyło się u zawodników państw skandynawskich, Czechosłowacji, i częściowo Polski. Inni bokserzy holdowali walce na półdystans. Wobec powyższego nasuwa się wniosek, że powinniśmy dążyć, aby styl z półdystansu zastosować również u nas za pośrednictwem naszych trenerów. Naogół poziom wszystkich stoczonych walk był dobry. Konkurencja była bardzo silna szczególnie w wagach niższych. Najniższy poziom wykazali przedstawiciele wag ciężkich. Zachowanie naszych przedstawicieli było beznaganne.

Uzgodniono z przedstawicielami po

szczególnych narodów następujące terminy: 16. 10. 48 Polska — Węgry w Budapeszcie; 6. 12. Polska — Austria w Polsce; styczeń 49 Francja — Polska w Polsce; luty 49 Polska — Szwecja w Szwecji; 23 i 26. 2. 49 Czechosłowacja — Polska w Pradze; luty marzec wzgl. maj 49 Holandia i Belgia w Polsce; kwiecień 49 Dania — Polska w Polsce.

Sternik duszą załogi

Wszystkie towarzystwa wiosłarskie mają za swój punkt honoru posiadać wiosłarzy o wysokiej klasie. Toteż wszelki wysiłek skupia się na tym jednym celu, by wyszkolić regatowców pierwszorzędnych, dać im wzorowy styl i dobrą technikę jazdy. Zaniedbuje się natomiast odpowiednie przygotowanie sterników. Wiadomo, że technicznie i stylowo wzorowe wiosłowanie zwycięża, jednak w dużej mierze uzyskane zwycięstwa są zasługą również sternika.

Sternik dobrze wyszkolony, spokojny, umiejący odpowiednio nastawić swoją załogę, w momencie przelomowym sprawi, że załoga ostatnim tchnieniem, ostatnim uderzeniem zwycięży. W biegu, w walce o milimetry — sternik jest duszą swej załogi. On to przez umiętną pracę sterem, przez dobry rozkład sił wszystkich swych zawodników, przez orientację powinien być bodźcem do wygranej. Sterników dobrych policzyć można jednak na palcach. Umiejętna praca sterem jest tylko częścią wymaganych kwalifikacji. Niejednokrotnie słyszy się bezpośrednio po przegranej biegu, że winę ponosi sternik. Błędami sternika przy przegranej biegu jest np. 1) dojeżdżanie, spychanie z wytkniętego toru, 2) nierozsądne szafowanie siłami załogi itd. Moralne braki sternika najczęściej idą w parze z brakami w technice sterowania. Praca nad wyszkoleniem sterników jest konieczna i w rezultacie powinna przynieść poprawę klasy naszych załóg wiosłarskich, które trzeba traktować jako nierozłączną całość wiosłarzy i sternika.

Jerzy Jur.

Wielki sukces motocyklistów polskich

Międzynarodowy Maraton Motocyklowy zakończył się wielkim sukcesem Polaków którzy jak już o tym donosiliśmy zdobyli wielką nagrodę Maratonu.

Uroczyste zakończenie Maratonu odbyło się w teatrze miejskim w Jeleniej Górze. Po przemówieniach odbyło się uroczyste wręczenie nagród. Zawodnik czechosłowacki Kajzer odebrał w imieniu zawodników nagrodę Prezydenta RP, Bolesława Bieruta dla wszystkich zawodników czechosłowackich, którzy ukończyli wyścig bez punktów karnych. W imieniu zawodników polskich nagrodę Prezy-

denta Czechosłowacji Gottwalda odebrał Dąbrowski. Na ręce gen. Lichnara złożono symboliczną plakietę PZM dla protektora Maratonu Prezydenta Gottwalda. Taką samą plakietę otrzymał Prezydent RP Bolesław Bierut. Maraton ukończyło 71 zawodników, w tym 59 Czechosłowaków, 10 Polaków i 2 Holendrów.

Blankers-Koen zaproszona do Australii

HAGA. Doskonała lekkoatletka holenderska Blankers Koen zaproszona została na 6 tygodniowe tournée do Australii. Holenderka przyjęła zaproszenie i weźmie udział w lekkoatletycznych mistrzostwach Australii, które odbędą się w styczniu przyszłego roku.

Sport w Zw. Radzieckim

MOSKWA (PAP) W ramach zakończonej w Moskwie „Spartakiady” z okazji jubileuszu moskiewskiego klubu sportowego „Dynamo”, zawodnicy radzieccy ustalili 12 nowych rekordów Związku Radzieckiego. Nina Dumbadze w rzucie dyskiem uzyskała — 53,25 m., a Wołkow w dziesięcioboju — 7.229 pkt.

Jak wiadomo na Olimpiadzie w Londynie Amerykanin Mathies zdobył złoty medal w dziesięcioboju, uzyskując 7.139 pkt.

Sukces szachistów radzieckich

SZTOKHOLM. W Sztokholmie zakończył się międzynarodowy turniej szachowy z udziałem 20-tu reprezentantów: Związku Radzieckiego, Francji, Węgier, Australii, Kanady, Szwecji, Jugosławii, Czechosłowacji, Argentyny i Finlandii. Turniej zakończył się wielkim sukcesem szachistów Związku Radzieckiego którzy zdobyli 5 z 6-ciu pierwszych miejsc w ostatecznej klasyfikacji turnieju.

Jerzy Jur.

NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę, dnia 22 bm. odbędą się na terenie całego kraju następujące ważniejsze imprezy sportowe:

- WARSZAWA — Igrzyska sportowe związków zawodowych.
- BRDUJSZCIE — Wiosłarskie mistrzostwa Polski.
- SOPOT — Międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Wyrbeża.
- ŁÓDŹ — Mecz piłkarski o wejście do Ligi PTC — Lechia.
- CZĘSTOCHOWA — Mecz piłkarski o wejście do Ligi Skra — Szombierki.
- WROCEAW — Międzypaństwowy mecz bokserski juniorów Czechosłowacja—Polska. — Mecz bokserski Pafawag—Warta.
- SWIDNICA — Mecz piłkarski o wejście do Ligi Polonia (Sw) — Radomiak.

sterroryzują, aby uniemożliwić nam wejście w kontakt z krawężnikiem. Załoga okrętu wojennego musi nam dopomóc, inaczej Czurio zginie, a z nami też może być jeszcze krucho. Chciałem zdobyć karabin, abyś trzymał ich z dala od nas, a ja skomunikowałbym się z załogą okrętu wojennego. Teraz wszystko na nic.

Wyłuszczenia Koli rzuciły Jurkowi na całość powikłanej sprawy jasne światło. Kola chciał uratować Japończyka i przyspieszyć ich wolność. Należało wynaleźć sposób, który by zapewnił im swobodę ruchów, aby w czas mogli zawiązać na pomoc załogę krawężnika, i co najważniejsze, aby nie pozwolić się sterroryzować przez przemytników. Po krótkim namyśle Jurek wkleszczył w nieznacznie odemkniętą ramę okna jeden z przyniesionych przez Kolę naboju, po czym z lufą w ręce przysunął się blisko okna i rzucił przyjacielowi:

— Zaopatr się w jakiś gwóźdź i młotek. Na mój znak uderzysz w nasadę łuski.

Jurek widział cały pokład jak na dłoni i żaden ruch kręcących się po nim przemytników nie mógł ujdź jego uwadze. Kontury krawężnika już wyraźnie zarysowały się w dali, gdy spostrzegli go przemytnicy. Zbili się w gromadę niby osaczone zwierzęta. Kapitan jednym rzutem oka ogarnął sytuację i wpadł na nich jak burza.

— Do roboty tchórze parszywe! — wrzasnął i żelaznymi kulakami grzmocił ich po głowach. Do palacza i maszynisty huknął:

— Biegnijcie do chłopców i pilnujcie ich!

Zaledwie Slim i Hendriks uszli kilka kroków, rozległ się brzęk stłuczonej szyby. W wybitym oknie kuchni ukazała się lufa karabinu i o uszy przemytników uderzył silny głos Jurka:

— Ani kroku dalej, bo strzele! — w ślad za ostrzeżeniem rozległ się huk wystrzału.

Wszyscy odruchowo cofnęli się w tył. Nawet kapitan poczuł się nie-swojo, jakby stracił grunt pod nogami. Twarz mu się wydłużyła, gdy wzrok zatrzymał na wysuniętej przez okno lufie karabinu. Nie zdążył jeszcze otrząsnąć się z wrażenia, gdy Jurek krzyknął do zdezorientowanych przemytników:

— Marynarze, spójrzcie na morze. Nie ujdziecie tym razem sprawiedliwości. Jeśli wam życie miłe, to pozostaje wam tylko jedna szansa — poddajcie się dobrowolnie. Kapitanu należy oddać załogę krawężnika i przyznać się do przemycania broni. Jeśli chcecie życie wasze uratować, uczynicie to natychmiast, bo każda minuta przyspiesza waszą zgubę.

Słowa Jurka wywarły nadspodziewany skutek. Przez zbitą gromadę marynarzy przeszło coś, co wyprężyło im grzbiety i popchnęło wpród ku kapitanowi, stojącemu w otoczeniu Blacka, Hendriksa i Slima,

— Szczęśniaki — zaszczał przez zęby kapitan — wybrali dobrą chwilę, żeby zbuntować mi załogę. Załóżcie, że nie mam przy sobie browninga.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zadanie nr 29

LOGOGR F

Rozwiązanie logogryfu nr 29 „Wyścig pracy”

S	M	K	U	L		P	W	K	K	S
P	U	O	L	A		U	I	R	L	K
I	Z	S	I	L		Ł	O	A	U	O
E	Y	B	C	K		A	R	T	C	R
W	K	A	A	I		P	Y	A	Z	Y

Trafne rozwiązanie zadania nr 29 nadesłali:

- L. Dębowski — Gdańsk (Nowy Port)
- B. Jachowski — Gołańcz, Z. Bartosikówna — Wałcz, Kr. Tomczewska — Gryfice, D. Waszyńska — w. Modliszewo, B. Mieszkowska — Nowe Miasto, H. Borowcówna — Wałcz, B. Kammówna — Tczew, M. Kosowiczówna — Leszno, Z. Kamiński — Gniezno, K. Grabowski — Łabiszyn, B. Kubicki — Lipki, Z. Bieliński — Kałdowo, Z. Gawin — Wilcze-Blota, Z. Janusiński — Starogard, J. Bogalecki — Skórcz, H. Konik — leśn. Krzewiny, J. Braun — Koszalin, A. Polankowska — Więźówno, J. Ciecierowski — Pabianice, M. Markowska — Nowe, K. Szeffiński — Lututów, Zb. Moroz, — Włocławek, E. Podrańska — Trzebiechów, E. Wachowiakówna — Gniezno, U. Klimczakówna — Gniezno, A. Król — Tczew, B. Kostrzewianka — Ostrzeszów Wlkp., W. Karpieńska — Boniewo, H. Wesołowska — Gniezno, W. Psuty — Koszalin, J. Sztombka — Koszalin, St. Skrzypczak — Koszalin, A. Wachowiak — Inowrocław, B. Skrzycka — Lutobórz, Nowicki — Gdynia, Lewandowski P. — Orłowo, H. Maniszewski — Gdynia.

Z Bydgoszczy: I. Łappówna, J. Lisowski, B. Kubicki, R. Kłodecka, B. Szeleziński, C. Kamiński, Fr. Laska, Br. Schmidt, K. Nowakówna.

Nagrody za dobre rozwiązanie otrzymali: Karol Gradowski — Łabiszyn, Jerzy Braun — Koszalin.

Nasze recenzje

„O wiatyku-wicherku”, baśń Izy Ostrowskiej, wydana nakadem Księgarni St. Kamińskiego w Krakowie (w Bydgoszczy do nabycia w Księgarni N. Gieryna, ul. Jagiellońska 2). Rysunki w tekście J. Jurjewicza uzupełniają tę liczną, wierszem napisaną bajeczkę o historii pana Wichra, gnajcego po świecie z łona Wichura. Mały Wicher, synek niespokojnych małżonków, był także bardzo ciekawy. Jego spozstrzeżenia i psoty, ujęte w formę wiersza, stanowią właśnie treść ciekawej ksiąteczki.

Czy wiecie że...

HIPARCH — to największy astronom starożytności, rodem z Nicei z Azji Mniejszej, żył w II wieku przed Chrystusem.

HIPOKRATES — to słynny lekarz grecki z wyspy Kos, żyjący w V wieku przed Chrystusem. Jest pierwszym znanym lekarzem, omawiającym wpływ klimatu, nawodnienia i terenu na człowieka, zwłaszcza na jego stan zdrowotny.

KOSODRZEWINA — zwiany popularnie sosną karłowatą, krzew pięciopalcowy, właściwy tylko wysokim górcom europejskim, na których tworzy kosodrzewina osobny pas roślinny. W Karpatach pas ten przypada na wysokości 1300—1500 metrów nad poziomem morza.

FELLAHOWIE — słowo pochodzenia arabskiego. Fellah to chłop, Fellahin — to chłopki, właścianie egipcyscy.

Zadanie nr 31

ROZSYPAŃKA

Z rozrzuconych sylab ułożyć aktualne hasło:
ka — we, — ta — cie, ziem — nych od — zwie — wys — dzaj, zys, —

Kalendarzyk

Poniedziałek, 23 sierpnia 1948 r.
 Katolicki: Apolinarego, Filipa.
 Słowiański: Cichomita.

ŁÓDŹ

Redakcja i Administracja „IKP”
 Łódź, Piotrkowska 66 (w podw.)
 tel. 153-44

Administracja przyjmuje ogłoszenia i reklamy po cenach oryginalnych, przedpłaty na prenumeratę oraz prowadzi sprzedaż luźną IKP

REPERTUAR TEATRÓW

Kam. Domu Żołnierza: Panna - mętałka. Lutnia Cnotliwa Zuzanna. Osa: „Rozkoszna dziewczyna” — Benatzky'ego. Bagatela: Musisz być moja. Powszechny TUR: Żabusia. Teatr Wojska Polskiego, Gęsie Pióro, Syrena — nieczynne.

Muzeum Miejskie: Przyrodnicze (park Sienkiewicza) — otwarte codziennie prócz poniedziałków i wielkich świąt — od godziny 10 do 17. Szuki (Pl. dr. Więckowskiego 36) — otw. codz. w godzinach od 10—17.

REPERTUAR KIN

Adria: Rosanna z 7 księżyców. Bałtyk: Synowie. Bajka: Ostatnia szansa. Gdynia: Kobieta sama. Hel: Progr. aktualności krajowych i zagranicznych. Muza: 800-lecie Moskwy. Polonia: Zielone lata. Przedwiośnie: Dragonwyck, Robotnik: Kwiat miłości. Roma: — Monsieur La Souris. Rekord: Belita tańczy. Stylowy: Tajemnica nocy wigilijnej, Świt: Konwój, Tęcza: Zakłeta naręczona, Tatry: Miasto bezprawia. Wolność: Knock-out, Zacheta: W pogoni za mężem, Fotoplastikon: Wyspy Sundajskie.

Wycieczka kupiecka do Wrocławia

ŁÓDŹ (k) Zapowiedziana przez Woj. Zw. Zrzesz. Kup. wycieczka na WZO wyjedzie z Łodzi 4 września br. rano. Pobyt we Wrocławiu potrwa dwa dni. Powrót nastąpi 7 września. Koszt wycieczki z noclegami, utrzymaniem itp. wynosi 1.750 zł. Zapisy i wpłaty przyjmuje biuro Zgromadzenia Kupców przy ul. Piotrkowskiej 40 codziennie w godzinach od 8 do 13 tylko do 25 bm. Włącznie. Ilość miejsc ograniczona.

NAD PILICĄ wznosiły się zamki

Piotrków Tryb., w sierpniu Jeszcze przed wiekiem XV za czasów piastowych możliwe rody szlacheckie gnieździły się okolicami. Na lesistych płaszczynach między źródłami Neru i Pilicą na Ziemi Piotrkowskiej szczególnie liczne było gniazdo rodzinne szlachty, pieczętującej się godłem Koźlichrogów. Obok Koźlichrogów usadowił się i rozrodził w Sieradzkim ród Poraitów, z których jedna gałąź osiadła w stronach Piotrkowa i Radomska, druga nad Wartą, Poraic i Koźlichrogowie posiadali w okolicach Radomska szereg włości, jak Zamoście, Żłobnica, Kordębie, Sobiekarsk, Krepy, Garnek, Bajka, Kobiela, a dalej Suchcice, Dobrzelew, Chrzanowce, Gomolin, Koźlerogi, Woźniki, Postękałce

Na szczególną uwagę zasługuje wieś Majkowice (dawniej Mojkowice), położona na północny wschód od Piotrkowa niedaleko Pilicy, stara siedziba Floriana Szarego, protoplasty rodu Jelitczyków. Tu na wzgórku po dziś dzień terca ruiny zamku Floriana Szarego, zamku zbudowanego w wieku XIV. Ze szczytu tego wzgórza w stronę zachodniej widać nad Pilicą ruiny drugiego zamku Floriana Szarego — Surdegł.

Blżej Piotrkowa, w sąsiedztwie prawie Majkowice również nad Pilicą leży Bąkowa Góra. Było to odwieczne zamczysko szlachty Baków herbu Żadara, z których jeden był nawet kasztelanem rozpierskim. O ruinach w Bąkowej Górze po dziś dzień okoliczna ludność opowiada dziwne legendy podobne do legend o Borucie w Łęczyskim lub o Rokicie w Wieluńskim. Przemawiało by to za przypuszczeniem, że jeden z rodu Baków, siedząc w swym zamczysku nad Pilicą, trudnił się rozbójem, a jako najbliższy sąsiad Floriana Szarego był prawdopodobnie owym nieznośnym sąsiadem na którego przed królem Władysławem Łokietkiem żalił się na pobojuwisku płowickim ranny Florian Szary.

W wiekach następnych zamek w Bąkowej Górze wraz z majątkością przeszedł na własność rólewską i stanowił posiadłość starostwa przedborskiego.

W wieku XVIII miał tu starosta przedborski swój dworzec a że trzeźwością nie grzeszył i gościł witał kielichem półgarncowym na którym były wyrzeźbione trzy serca a obok napis „Corde Fidelium” rozeszła się sława, że Bąkowa Góra to stolica pijaków koronnych.

Niedaleko tych terenów stoi murywany kościół, pochodzący już z XVI wieku. Wskazywałoby to, że i on stanowił część obronnych urządzeń na tej ziemi i dziś pozostał jako jedyny zabytek dawnych wieków, gdy sąsiadujące z nim zamczyska rozpadły się już w gruzy.

Na podstawie monografii Michała Rawity-Witanowskiego

Łódź zamierza oddać Państwu 3 średnie szkoły

ŁÓDŹ (k) Prezydent miasta Łodzi p. E. Stawiński udał się do Warszawy celem przedstawienia M.in. Oświaty sprawy ewentualnego oddania Państwu trzech prowadzonych przez miasta szkół średnich, a mianowicie: Miejskiego Gimnazjum i Liceum im. Tadeusza Kościuszki przy ul. Sienkiewicza, Miejskiego Gimnazjum dla

Dorosłych przy ul. Armii Czerwonej i Miejskiego Gimnazjum i Liceum Kupieckiego i Adm. nistracyjnego przy ul. Lipowej. W razie wyrażenia na tę propozycję zgody Ministerstwa Oświaty szkoły te zostałyby upaństwowione. Propozycja Zarządu Miejskiego podjęta jest chęcią odciążenia budżetu miasta Łodzi.

Kasica, zabójca milicjanta Gałązki skazany na śmierć

ŁÓDŹ (k) Przed Sądem Okręgowym toczy się sensacyjny proces przeciwko Janowi Kasicy, oskarżonemu o zabójstwo milicjanta śp. Gałązki. Równocześnie Kasica i jego kompani oskarżeni są o napady rabunkowe na fabryki łódzkie, na skutek których PZPB nr 7 poniosło straty w wysokości ponad półtora miliona zł. Wysokie straty poniosła również Wdzewska Manufaktura.

Kasica i jego towarzysze dokonali w kwietniu 1946 napadu na Wdzewską Manufakturę. Uzbrojeni bandyci (Kasica ubrany był nieprawnie w mundur oficerski) straszyli straż przemysłową i dokonali rabunku po którym zbiegli.

Sprawą tą zainteresowała się oczywiście milicja. W dniu 6 maja dwaj funkcjonariusze MO — Gałązka i Gomółka aresztowali Kasicę, który występował pod innym nazwiskiem. Milicjanci zaarrestowali go

Prace inwestycyjne w Wieluniu

WIELUŃ (sz). Niejednokrotnie już pisaliśmy o pracach inwestycyjnych w Wieluniu, wykonywanych przez Zarząd Miejski. Dzisiaj chętnie notujemy, że tempo ich w ostatnich dniach wzrosło.

Po uporządkowaniu skweru przy gmachu ratusza, Zarząd Miejski przeprowadził remont zewnętrzny samego ratusza, nadając jego elewacji bardzo efektowny wygląd, przy czym jednak budynek nie zatracił swego charakteru architektonicznego. Na wykończeniu jest również budynek szkolny przy ul. 18 Stycznia. Poza tym na ul. Daszyńskiego uporządkowano przepust wodny, który tyle sprawiał kłopotu automobilistom.

Ostatnio przystąpiono do objętych pięcioletnim planem prac nad odwodnieniem miasta. Prace te zapoczątkowano na ul. Zamenhofska.

Szkolenie inspektorów pracy

ŁÓDŹ (k). W odbywającym się w Warszawie w ramach akcji podniesienia bezpieczeństwa i higieny pracy, zorganizowanym przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej kursie biorą udział również łodzianie. Szkołą się oni na inspektorów i podinspektorów pracy.

i podczas gdy jeden z nich — Gomółka pozostał w mieszkaniu Kuligowskiego — Gałązka zamierzał odprawić Kasicę do komisariatu. W chwili po wyjściu obu z oddali padły strzały i ugodzony w głowę Gałązka upadł martwy, a Kasica zbiegł.

Kilka dni po tym zbrodniącym czynie bandyci dokonali podkopu pod magazyny PZPB nr 7 z któ-

rych skradli towary wartości ponad półtora miliona zł. Kasicę ujęto po dłuższych poszukiwaniach.

W piątek w późnych godzinach popołudniowych sąd ogłosił wyrok skazujący zabójcę milicjanta śp. Gałązki — Kasicę na karę śmierci. Wspólnik Kasicy w napadach rabunkowych Bronisław Fleischer skazany został na 10 lat więzienia.

Liceum i Ognisko Sztuk Plastycznych

SZCZECIN (W). Z początkiem nowego roku szkolnego zostanie uruchomione w Szczecinie Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych. Program nauki przewiduje przedmioty ogólnokształcące, oraz przedmioty artystyczne jak rzeźba, malarstwo i historia sztuki. Kandydaci okazać się muszą świadectwem ukończenia szkoły powszechnej. Absolwenci Liceum uprawieni są do studiów uniwersyteckich i politechnicznych.

Niezależnie od Liceum zostanie również otwarte Ognisko Kultury Plastycznej dla dorosłych, bez względu na posiadane wykształcenie i zawód. Nauka w Ognisku odbywa się w godzinach popołudniowych. Zapisy do Liceum i Ogniska przyjmuje sekretariat Zw. Zaw. Polskich Artystów Plastyków Szczecin, Al. Wojska Polskiego 60.

Wyrok na aferzystów „Amady”

GDAŃSK (w) Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sprawie aferzystów z „Amady”, mocą którego za głównych sprawców został uznany Domański oraz Kalta i skazani po 8 lat więzienia. Hoppe i Kołtuńak po 6 lat, Andrzejewski, Ługiewicz, Suchocki i Ścigała po 5 lat; Morawski otrzymał 3 lata więzienia. Mikołajczak został uniewinniony, zaś sprawę Pawlickiego i Banfleckego sąd wyłączył spod kompetencji sądu doraźnego, przekazując ją do postępowania zwykłego.

Centralne targowisko warzyw i owoców nareszcie uruchomione

Łódź, w sierpniu

W dniu 26 lipca ukazało się zarządzenie władz miejskich, regulujące handel warzywami i owocami. Handel hurtowy na targowiskach detalicznych, oraz rozpowszechniona dotąd pokątna sprzedaż warzyw i owoców w bramach i na rogatkach miasta została zakazana. Na targowiska hurtowe wyznaczono miejsca: przy ul. Łagiewnickiej 1/3 na pl. Niepodległości oraz na pl. Zwycięstwa.

Najlepiej zorganizowane jest targowisko przy ul. Łagiewnickiej, gdzie przed dwoma laty wybudowano pomieszczenia na biura i magazyny poszczególnych hurtowni. Targowisko to jednak wówczas „nie przyjęło się”. Ogrodnicy i kupcy — dostawcy warzyw i owoców woleli sprzedawać swe towary nie na oficjalnym targowisku, gdzie obowiązywały ustalone ceny, gdzie sprawą ta przedstawia się obecnie? Około 4 nad ranem Łódź jeszcze śpi. Jedynie od czasu do czasu ciszę przerywa turkot kół przejeżdżających wozów. Załadowane warzywami ciężarówki i wozy konne, zmierzają na ul. Łagiewnicką 1/3, gdzie pomimo mroku panuje ruch ogromny. Przez wielkie wrota wjeżdżają na targowisko coraz to nowe wozy załadowane kalafiorami, ziemniakami, skrzynkami pełnymi ogórków, pomidorów, slipek, gruszek lub jabłek.

Około godz. 6 targowisko zaczyna wypełniać się kupującymi. Hurtownicy, przedstawiciele PCH, Łódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej, lub kupcy prywatni zakupują całymi wozami i składają towar w specjalnie na ten cel wybudowanych magazynach.

Kupcy detaliczni mają również prawo wstępu na targowisko i kupna bez pośrednio u producenta z pominięciem hurtownika. Nie wszystkich ich jednak stać na zakupienie całego wozu kalafiorów lub kilku skrz. owoców, rezygnują więc z kupna z pierwszej ręki i udają się do hurtowników.

Około godz. 8 ruch na targowisku zaczyna maleć. Wtedy przybywają przedstawiciele zakładów przetwórczych, którzy zakupują nierozsprzedane do handlu owoce i warzywa.

Gdy targowisko zaczyna pustoszeć, zbiera się komisja notowań cen. Przedstawiciele Łódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej, PCH i kupców prywatnych omawiają podaż i popyt, wysokość cen, uzgadniają je i wreszcie ustalają ceny, które następnie jako obowiązujące w danym dniu, wpisuje się na

Nowy zakład przemysłowy

ŁÓDŹ (k) Z inicjatywy łódzkiego oddziału Centr. Spółdz. Pracy uruchomiono w Łodzi wytwórnię oleiny.

Zakład ten zużytkowuje w produkcji wszelkie odpady tłuszczowe, z których powstaje tak potrzebna w przemyśle tekstylnym i chemicznym oleina.

Ostateczny wyrok

ŁÓDŹ (W) Główna przed kilku miesiącami sprawa inż. Jańca w Sądzie Grodzkim, która skończyła się wyrokiem skazującym oskarżonego na 1 mies. więzienia i 30 tys. grzywny za to, że dn. 20. 2. 48 podał nieprawdziwe dane władzy kwatunkowej.

Inż. Janiec zaapelował do Sądu Okręgowego, który jeszcze raz rozpatrywał sprawę i wydał ostateczny wyrok, opiewający na 2 miesiące aresztu, oraz 30 tys. zł grzywny.

Licencja ogierów

ŁÓDŹ (k) W dniu 21 września br. odbędzie się w Łodzi przegląd kwalifikacyjny (licencja) wszystkich 2-letnich i starszych znajdujących się na terenie Łodzi ogierów.

Uznane za odpowiednie do hodowli ogierzy zaliczone zostaną (zgodnie z przepisami prawnymi) do jednej z trzech kategorii. Kwalifikacji dokona komisja.

Nelicencjonowane ogierzy podlegać będą przymusowemu wytrzebieniu.

Wyrok zapadł

ŁÓDŹ (k) Przewód sądowy w wielkim procesie 18 kolejarzy zakończony w sobotę. Wyrok zostanie ogłoszony we wtorek, 24 bm.

Jeśli chodzi o ceny, to z zadowoleniem trzeba stwierdzić, że stale maleją. Jeszcze przed paru tygodniami 1 kg pomidorów kosztował w hurcie ponad 200 zł, obecnie kosztuje 40 — 44 zł. Cena groszku w zależności od gatunku wynosiła w hurcie ok. 100 — 120 zł obecnie zaś ok. 30 — 80 zł. Podobnie kształtują się ceny innych owoców i warzyw.

Z kroki wypadków

Śmiertelną ofiarą postrzału w głowę z automatu padł Z. Sobieraj zam. przy ul. Mrocznej 5.

W budynku mieszkalnym nr 109 przy ul. Sienkiewicza w mieszkaniu Jana Kłysa zapalił się od świecy firanki Stracił pożarna szybko zlikwidowała ogień.

18-miesięczny K. Saganowski, zam. przy ul. Wschodniej 38, na skutek upadku z III ptr. doznał złamania czaszki. Zgon nastąpił natychmiast. Lekarz pogotowia pozostawił zwłoki na miejscu.

Na skutek zwarcia zapalił się silnik elektryczny w oficynie posesji nr 52 przy ul. Sienkiewicza. Silnik spłonął całkowicie.

„Lisie gniazdo” i „Nadzieja” w Teatrze Powszechnym TUR

ŁÓDŹ (k) W dniu 10 września otwarty zostanie nieoficjalnie sezon w Teatrze Powszechnym TUR przy ul. 11 Listopada którego kierownictwo objął — jak już o tym donosiliśmy — Karol Adwentowicz. W dniu tym i w dniach następnych wznowione zostanie „Lisie gniazdo”. Oficjalne otwarcie sezonu nastąpi w październiku, a sezon zainauguruje

„Nadzieja” Huysmense w reżyserii Karola Adwentowicza z Adwentowiczem i Ireną Grywińską na czele zespołu.

W dalszych planach tego teatru znajdujemy wystawienie szeregu najwartościowszych dzieł scenicznych z „Intryga i miłością” Schillera na czele.

Przyjmę zakup poważnych firm

Te: **stylno - galanterijnych**

wszelkoniem ustosunkowany dwudziestoletni fachowiec, solidny ze źródłami zakupu. Warunki do omó ienia.

Oferety zgłaszać do I.K.P. Łódź, Piotrkowska 66 pod "Własny samochód"



USTA jak dwie wiśnie przez pomadkę do ust LEDA



Precyzyjny Warsztat Mechaniczny

B. Targoński

Bydgoszcz 07743
Aleje 1 Maja 61 Telefon 20-00
Naprawia maszyny do pisania i liczenia — przerabia na układ polski Kupuje maszyny wszelkich systemów, także uszkodzone części.

Hurtownia Galanterijno-Włókiennicza

Jan Zajęczkowski i Syn

Łódź, Piotrkowska 135 tel. 114-63

Polecamy duży wybór galanterii

Zamiejscowym wysyłamy za zaliczeniem pocztowym

Poszukuję 07785 wspólnika lub dzierżawcy na miya walcowy, wodny.

Dobra okolica, mieszkanie na miejscu. Warunki dogodne. Spieszne oferty kierować do I. K. P. GDYNIA pod „300”.

Polecam naczynia kuchenne garnki żeliwne narzędzia okucia budowlane

SKŁAD ARTYK. ŻELAZN.

Witold Lewandowski

BYDGOSZCZ, ul. Długa 25
77-0 TEL. 17-88

Najstarsze na Wybrzeżu 07704

Kursy Kier wców Samochodowych „STER” w GDYNI, ulica Kilińskiego nr 10

przyjmują **zapisy na nowy kurs** który rozpocznie się dnia 25 sierpnia br.

Dla członków Zw. Zawod. Transp. R. P. i Milicji - ZNIŻKI

List

Z zadowoleniem muszę im do nieść, iż krem dzienny „ALPA SA” przewyższa wszystkie do fad przeze mnie używane kremy swym zapachem i działaniem Już po pierwszym użyciu cera staje się matowa i świeża. Pi-sze pani Jadwiga Sz. z Torunia 07287

ZAWIADOMIENIA

Dr B. Warpechowski

specjalista chorób nerwowych na urlopie do 15 września 48. 07710

NAUKA

Kroju, Szycia,

Modelowania wyucza na samodzielne krawczyńce Mistrzynie Olszewska-Kuntze. Zapisy uczennic Włocławek, ul. Zduńska 5. 07734

SPRZEDAŻ

Pracownia

krawatów, koszul i szali F-ma Krawal Polski poleca hurtowo koszule, krawaty, szale w najnowszych wzorach. Ceny najprzystępniejsze. Łódź, Piotrkowska 136, tel. 137-07. (07616)

Samochód

esobowy D. K. W. na chodzie, stan dobry, zapasowy motor sprzedam. Wiadomość: Zdzisław Regiel Rypin. Pl. Sienkiewicza 2. (07635)

Sztuczne kwiaty,

liście. **Cykasy.** Preparowane rośliny, liście naturalne. **Szarfy.** Materiały wieńcowe, dekoracji. Gólbeg, Sosnowiec, Prez. Biera-ta 21, tel. 61-691. (07597)

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Poniedziałek, dnia 23 sierpnia 1948 r.

5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Sygnał czasu, pobudka. 6.05 Gimnastyka poranna. 6.15 Dziennik poranny. 6.30 Muzyka poranna. 6.50 Program dnia. 7.00 Skróty wiadomości dziennika porannego. 7.05 Przegląd prasy stołecznej. 7.12 Muzyka poranna. 7.30 Muzyka poranna. 8.20 Dalekie lata — powieść K. Paustowskiego. 8.35 Muzyka poranna. 8.55 Informacje ogólnopolskie. 9.00 Skrzynka PCK. 9.20 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 12.09 Rezerwa muzyczna. 12.25 Pieśni Brahmsa w wyk. M. Drewniakówny. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Myzuka obiadowa. 13.45 Audycja z cyklu „Kompozytor tygodnia” — Robert Schumann. 14.50 Utwory Chopina w wyk. Z. Fekecz. 15.20 „Sum — warszaty” — reportaż T. Stoińskiego. 15.30 „Jeż” — pogadanka dla dzieci starszych. 15.45 Muzyka lekka. 16.00 Dziennik południowy. 16.30 Beethoven — sepiet op. 20, Es-dur. 17.00 Rozmowa o gwiazdach. 17.15 W leinie popołudnie — audycja rozrywkowa. 17.45 Przegląd tygodnia. 18.00 Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych. 18.05 Muzyka poważna. 18.50 Poradnik językowy. 19.30 Emocypantki — powieść B. Prusa. 19.45 Rezerwa. 20.15 Symulant — nowela Witolda Wirpszy. 20.35 Rezerwa. 20.58 Komunikat meteorologiczny. 21.00 Dziennik wieczorny. 22.00 Od gawotta do foxtrotta — Mała Orkiestra P. R. 23.00 Ostatnie wiadomości 23.10 Muzyka. 23.20 Program na jutro. 23.30 Zakończenie audycji, hymn.

Młyńskie artykuły staniaty!

Kamienie, maszyny oraz wszelkie artykuły młyńskie (gaza, siatka, pasy, gury itp.) poleca Eugeniusz Pałaszewski, Warszawa — Biuro Poznańska 38, tel. 888-87 Sprzedaż Pankiewicza 4, sklep (przy Jerzolimskich). (06862)

Sprzedamy

2 kotły parowe bez armatur 6 atm., pow. ogrzew. każdego 45 m kwadr. Zgłoszenia: „LAZUR” Wytwórnia Chemiczna Sp. z ogr. odp., Toruń, Grudziądzka 84, tel. 735. (07651)

Sprzedam

sklep galanterijny centrum Torunia, względnie odstąpię z urzędzeniem na inną branżę. Oferety „Par” Toruń pod 811. (07735)

Radio

na wioskę, wózek sportowy sprzedam. Bydgoszcz, Sienkiewicza 55/6. (4481)

Wytwórnia

Pończoch i Trykołaży Bydgoszcz Kopernika 12 poleca po cenach fabrycznych skarpety, tenisówki, patentki, pończochy Maco. Ceny umiarkowane. (4478)

Wytwórnia

sznurów ozdobno-dekoracyjnych Nowak, Łódź, Zachodnia 52. Wy-rabia sznur harcerski, parasolko-wy, albumowy. (07699)

Gazę młyńską

najłaniej sprzedajemy. Bytom, Moniuszki 15. „Artykuły Młyńskie”. (07618)

Inżyniera

względnie doświadczonego elek-trotechnika natychmiast zatrudni Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego „Samopomoc Chłopska” Bydgoszcz, ul. Dworcowa nr 1. (07747)

Potrzebna

gospodyni do domu kulturalnego, uczciwa i sumienna, umie-jąca gotować. Warunki bardzo dobre. Oferety IKP Łódź, Piotrkowska 66 „Gospodyni”. (07741)

Potrzebny

jest młynarz do pracy, wynagrodzenie w/g umowy zbiorowej, pożądanym jest kawaler Nowy Młyn, Piotrków-Kujawski, Włocławska 5/6. (07739)

ZAMIANY

Zamienię

3-pokojowe komfortowe mieszkanie Bydgoszcz na 3 lub 4 pokojowe wygodami Wrzeszcz—Sopot. Oferety pod „Wrzesień” IKP Bydgoszcz. (4480)

Przedstawicielstwa

tylko poważnych artykułów, przyjmujemy na Warszawę i Wo-jewództwo. Posiadamy magazyny i biura w centrum miasta. Dysponujemy dobrze zorganizowaną siecią agentów. Oferety „Tempo” Biuro Ogłoszeń Pię-traszek, Warszawa, Wspólna 50. 07672

Ogłoszenia

do „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”

przyjmujemy codziennie:

w centrali: Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 2, tel. 24-29 (pod Arkadami)

w oddziałach: Gdynia, ulica Abrahama 49, telefon 40-82

Łódź, ul. Piotrkowska 66 (w podwórzu), telefon 153-44

Poznań, ulica Działyńskich 8, telefon 41-57

Szczecin, ul. Z. Felczaka 16, telefon 34-84

— oraz we wszystkich naszych agenturach.

Trakte

Bulldog 35 km Deutz 28 km na chodzie sprzedam Wojciechowski Elbląg, Szopena 1. (07637)

Domy

handlowe — mieszkalne od 900.000,— — 3.000.000,— maie gospodarstwa sprzedam „Cepos” Bydgoszcz, Dworcowa 9. (07663)

Z powodu

wyjazdu sprzedam w 50% względnie w całości mechaniczną na wytwórnie torebek papierowych, na chodzie. Wiadomość Łódź, ul. Pabianicka 18. Zakład Ślusarski godz. 16—18. (07585)

KUPNO

Kupuje części motocyklowe, opony 600 X 20, tel. 17-48 Bydgoszcz Śniadeckich 32. (4471)

Łuszczarkę

do wyluszczenia owsa kupimy. Oferety pod „Łuszczarka” IKP Bydgoszcz. (07708)

Korki

szpuntowe i większych rozmiarów używane kupimy. Oferety pod „Korki” IKP Bydgoszcz. 07709

PIEC

na koks dla wielkiej sali kupi Biuro Parafialne, Bydgoszcz, Far-na 8. (4479)

WOLNE POSADY

Prasowacz

mechaniczny, dobry, zarobi do 25.000 zł miesięcznie w Praini Włostkiej, Warszawa, Marszałkowska 48. (07652)

Gielda

Zbożowo-Towarowa w Bydgoszcz zatrudni 4 siły biurowe do prac kancelaryjnych. Pożądana znajomość pisania na maszynie i czytelne pismo. Oferety skła-dać ul. Śniadeckich 1. (07754)

Potrzebujemy

wykwalifikowanych pracowników biurowych ze znajomością księ-gowości i rachunkowości. Podanie wraz z życiorysem kierować do Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Człuchowie Roli Zymierskiego 1. Warunki do o-mówienia na miejscu. (07729)

RÓŻNE

Amerykański D. D. Tox

z chorągiewką tepi każde ro-bacitwo. Żądać w drogeriach. 4431

Fotografie

nagrobkowe, porcelanowe, wy-konuje „Fotoceramii”, Warsza-wa Sikorskiego 33. Informacje listowne. (06593)

Piekarnia

dobrze prosperująca zaraz do przejęcia. Zgłoszenia IKP Byd-goszcz pod „Lipiany”. (4457)

Plisowanie,

mereżka, okrętka, aplikacje, wy-tłaczanie, haftowanie welonów, wykonuje pracownia Bydgoszcz, Al. 1 Maja 64, sklep. (4477)

DZIERŻAWY

Poszukuję dzierżawy do 30 ha z budynka-mi, ziemią tylko pszenno-bura-czaną, blisko kolei, szosy. Dzier-żawę zapłacę z góry za dwa la-ta. Szczegółowe oferty „Dzierża-wa” Sopot, Księgarnia, Rokos-sowskiego 26. (07696)

MATRYMONIALNE

Blondynka

przystojna, wartościowa, za-można, pozna lekarza, inżyniera lub przemysłowca. Cel ma-trymonialny. Oferety wyczerpu-jące „Warszawianka” Sopot, Poste-Restante. (07665)

Jasnowłosa,

wykształconą pannę, z kulturalnej rodziny (także z prowincji) poślubi przystojny inteligent na sjanowisku. Oferety do Ilustrowanego Kuriera Polskiego Poznań, Działyńskich 8 pod nr 403. 07634

Wdowa

po lekarzu, inteligentna, posiada aptekę, dom, poślubi aptekarza do lat 56. Oferety „16” IKP Byd-goszcz. 07642

Ożenię się (42 lata) z młodą, ładną, posie-dającą ładne mieszkanie (piani-no) w Łodzi, Warszawie. Oferety Łódź 1 poste-restante „Znicz”. 07695

Urzędniczką,

po trzydziestce, blondynka, przy-stojna, kulturalna, zagospodaro-wana, z córeczką 2-letnią, po-ślubi pana solidnego, mającego walory na dobrego męża i ojca. Zgłoszenia tylko poważne kier-ować Wrocław 1, Ślalina, poste restante nr leg. S/27/47. (4472)

Samotny,

lat 32, ładny, z gotówką, dobre-go charakteru, bez nałogów, po-ślubi pannę lub wdowę ładną, gospodarną, uczciwą, która po-siada własny interes albo odpo-wiedni zawód. Tylko poważne oferty do IKP Bydgoszcz pod „Mechanik”. (4455)

Czy dopomogłeś już do odbudowy? WARSZAWY

HUMOR



— Oj ty stary osie, to ja ci już jako gwiazda nie wystarczam!

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY
W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29
Za niedoreczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy — Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODREBNE WYDANIA „IKP”.
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziele i święta 80% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.